



JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚĆ
ALEKSY, patriarcha
moskiewski i całej
Rusi, obchodzi 50-
lecie sakry biskupiej,
i 85-lecie urodzin.
W dniach 14-22 lipca
br. trwają uroczystości
jubileuszowe.

SIÓDMA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH



(Do Rzymian 6, 19–23)

Bracia: Ludzkim sposobem przemawiam dla słabości ciała waszego: jako bowiem wydaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości, aby brnąć w nieprawość, tak teraz wydajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości dla uświęcenia. Bo kiedyście byli niewolnikami grzechu, wolni byliście od służby sprawiedliwości. I cóż za pożytek mieliśmy wówczas z tych rzeczy, których się teraz wstydzicie? Albowiem końcem ich jest śmierć. Teraz wszakże uwolnieni od grzechu i stawszy się sługami Bożymi, macie swój pożytek w uświęceniu, a za cel — życie wieczne. Albowiem zapłatą grzechu jest śmierć. A łaska Boża — to żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.



(Św. Mateusz 7, 15–21)

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilki drapieżne. Po ich owocach poznacie ich. Czyż zbierają z ciernia winne jagody albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre złych owoców rodić ani też drzewo złe dobrych owoców rodić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Tak więc po ich owocach poznacie ich. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! — wejdzie do królestwa niebieskiego. Ale kto wypełnia wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wejdzie do królestwa niebieskiego.

„Wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a złe drzewo, owoce złe rodzi“ (Mat. VII, 1. f).

Czyny kwalifikują społeczną wartość człowieka

A. Jezus Chrystus życiem swoim i naukami dał i daje przykład, że i jak należy łączyć teorię z praktyką. Co mówił, czego nauczał, to sam w życiu wypełniał. Zewnętrzne czyny człowieka mają być wyrazem jego wnętrza. Dlatego krytykował faryzeuszy, bo oni właśnie co innego głosili a sami inaczej postępowali. Czy jednak człowiek zły może dobre czyny spełniać, a człowiek dobry — złe? Oto problem, który między innymi stawia dzisiejsza ewangelia.

B. Czyny kwalifikują społeczną wartość człowieka. Tę prawdę można wysnuć ze zdań Pana Jezusa czytanych u Św. Mateusza. Tak, właśnie czyny charakteryzują człowieka. Treść tej prawdy ilustruje nasz Boski Mistrz przykładem zaczerpniętym z przyrody. „Po ich owocach poznacie ich. Czyż zbierają z ciernia winne jagody albo z ostu figi?“ Nie! Jakość i istota owocu zależy od jakości i istoty drzewa czy krzewu. Złe, nieuszlachetnione drzewo nie da owocu dobrego. Da owoc cierpki, zły. A kwiat? Owszem, kwiat nawet dzikiego drzewa, a często właśnie u roślin dzikich bardziej niż u szlachetnych ciągnie swoim pięknem, powabem, zapachem. Jednak nie po kwiatach, a dopiero po owocach poznaje się jakość i przydatność drzewa. W odniesieniu do człowieka tymi nieraz pachnącymi kwiatami są piękne słówka, ukłony, pochlebstwa, ale one jak kwiat nie charakteryzują człowieka w jego wewnętrznej postawie, o niej decydują owoce, czyny. Dlatego Zbawiciel nie mówi, że drzewo poznaje się po kwiatach, ale po owocach.

Kwiaty są piękne, takimi są również słowa, w życiu społecznym dążyć należy do tego, aby współpracy i współzycia nie ograniczać do pięknych słów tylko, ale konkretnych, trwałych, dobrych czynów. Do trwałych, dobrych czynów. Tak! Do tego potrzeba jednak ustabilizowanej dobrej postawy moralnej. Postawy, mającej rozumowe a nie tylko uczuciowe uzasadnienie. Polakom katolikom uzasadnienie moralne daje przede wszystkim Ewangelia Jezusa Chrystusa. Na jej podstawie każdy z nas ma nie tylko słowami np. Panie!, Panie! kochać Boga, Ojczyznę, bliźniego, a dać dowód swej miłości Boga, Ojczyzny, bliźniego czynami. Kto miłuje Boga, czci Go, modli się do Niego, uczęszcza do kościoła, przyjmuje Sakramenty Św. kto prawdziwie miłuje swoją Ojczyznę Polską Ludową, uczciwie dla niej pracuje, dba o Jej dobre imię,

chce Jej rozwoju, gotów w każdej chwili do Jej obrony. Kto miłuje bliźniego, pomaga mu, chroni jego dobre imię, odwodzi go od zła, od pijaństwa, od chuligaństwa, a sprowadza na drogę katolickiego i obywatelskiego życia. Nie wystarczy tylko dobrze mówić, nie wystarczy też tylko o sobie pamiętać, nie wystarczy również jedynie indywidualnie wypełniać obowiązki obywatelskie czy religijne. Żyjemy w społeczeństwie i jeden w pewnym sensie odpowiada za drugiego; jeden obywatel za drugiego i za całą społeczność, jeden polskokatolik za drugiego i za cały Kościół! Co z tego, jeśli obywatel będzie tylko dobrze o Polsce mówił, sam niczego konkretnego dla niej nie robi! Co z tego, jeśli polskokatolik będzie tylko o Kościele Polskokatolickim dobrze mówił, będzie nawet indywidualnie wypełniał nałożone obowiązki religijne! Oczywiście w jednym i drugim wypadku postawa ta ma też jakąś wartość, ale z pełności serca usta mówią: Obywatel żyjący swoją Ojczyzną, katolik żyjący swoim Kościołem — musi działać na zewnątrz, musi czynami, a więc owocami, jako produktami swojej wewnętrznej postawy dawać dowód, że jest dobrym Polakiem, że jest dobrym polskokatolikiem. Znanym z Ewangelii faryzeusz, uczęszczający do kościoła, modlący się, poszczący, nie został przez Boga wysłuchany, bo praktyki jego nie miały korzenia w sercu i w umyśle jego były pachnącymi, krótkotrwałymi kwiatami. Tak tedy nie słowa, nie kwiaty charakteryzują człowieka, drzewo czy krzew. Społeczną wartość i przydatność człowieka kwalifikują jego czyny, jego życie, jego praca, jego postawa na co dzień.

C. Z dzisiejszej Ewangelii Świętej wynieśmy choćby tę jedną myśl i realizujmy ją w naszym życiu: O Polsce będę dobrze mówił, a jeszcze lepiej będę dla niej pracował! O Bogu i o Kościele Polskokatolickim nie tylko będę dobrze mówił, a miłość Boga będę również konkretnie przemieniał w miłość bliźniego, swojej rodziny, sąsiada, kolegi, pomagając im w miarę swoich sił, pracując społecznie. Miłość zaś do Kościoła swojego pokażę w skrzętnym wypełnieniu osobistych obowiązków religijnych i w gorliwej pracy misyjnej.

Starajmy się być i w Ojczyźnie i w Kościele tym dobrym drzewem, które rodzi dobre owoce. Amen.

Ks. Bp MAKSYMILIAN RODE

olność sumienia i wyznania należy do największych zdobyczy cywilizowanej ludzkości. Mroki średniowiecza nie ustąpiły same. Wolność sumienia i wyznania została okupiona ofiarami i poświęceniem najszlachetniejszych spośród ludzi.

Przez wolność sumienia rozumiemy całkowitą wolność wyboru takiego światopoglądu, jaki człowiekowi odpowiada, takiego wyznania, które odpowiada jego przekonaniom.

Z wolności sumienia i wyznania wynika, że sprawa religii, tzn. stosunku człowieka do Najwyższej Istoty, jest sprawą najbardziej osobistą każdego człowieka. Wszelka ingerencja Państwa czy też jakiegokolwiek organizacji społecznej w sferę najbardziej osobistych przeżyć jest w zasadzie szkodliwą i niepożądaną.

Państwo, którego Konstytucja gwarantuje wolność sumienia, winno konsekwentnie dawać obywatelowi możliwość wyboru każdej religii lub odrzucenia jej. Z konsekwentnej wolności sumienia i wyznania wypływa zasada, że wierzący ludzie mają prawo publicznego wyznawania swojej religii i uprawiania swego kultu, o ile to nie jest sprzeczne z moralnością społeczną oraz nie narusza praw innych ludzi i norm współżycia społecznego.

Kiedy po pierwszej wojnie światowej Polska uzyskała niepodległość zgodnie z traktatem wersalskim z 1919 roku. Konstytucja Polska z dn. 17 marca 1921 wszystkim swym obywatelom zagwarantowała wolność sumienia i wyznania.

Art. 111 Konstytucji brzmiał: „Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych, ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom. Wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie jak prywatnie, swej wiary...”

Art. zaś 116 mówił: „Uznanie nowego lub dotąd prawnie nie uznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenie, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej”.

Do wszelkich dotychczasowych, ustawa i rozporządzenie władz zaborezych odnosi się art. 126: „Wszelkie istniejące obecnie przepisy i urzędzenia prawne, niezgodne z postanowieniami Konstytucji, będą najpóźniej do roku od jej uchwalenia, przedstawione ciała ustawodawczemu do uzgodnienia z nią w drodze prawodawczej”.

Rzeczywistość w tym zakresie była nieco odmienna. Czymże była Konstytucja niepodległego Państwa wobec „Syllabusu” papieża Piusa IX, który mówił: „Wyklęty, który powie. Każdy człowiek posiada wolność przyjęcia i wyznawania religii, jaką uzna za prawdziwą w świetle swego rozumu”. Słowem Konstytucja polska była wyklęta.

„Syllabus” właśnie stał się źródłem praw dla sądów i administracji państwowej. Polski Narodowy Kościół Katolicki, który w 1923 roku rozpoczął swą działalność, był organizacją nielegalną. Każda czynność religijna zawierała znamiona przestępstwa. Zważywszy na to, że urzędnikami



WOLNOŚĆ SUMIENIA WCZORAJ I DZIŚ

W 19 ROCZNICĘ PKWN

stanu cywilnego byli tylko duchowni wyznań prawnie uznanych — małżeństwo zawarte w Kościele Narodowym czy ochrzczenie dziecka przez księdza narodowego było aktem bezprawia.

Zdzieranie sutann z księży narodowych, konfiskata szat liturgicznych, szykany dzieci w szkole i odmawianie miejsca na cmentarzu dla zmarłych wyznawców Kościoła Narodowego było codziennym zjawiskiem. We wszystkich niemal sądach okręgowych na całym obszarze państwa niepodległego toczyły się przeciwko księżom i wyznawcom Kościoła Narodowego procesy. Wystarczy stwierdzić, że od 1923 roku, tj. od pierwszego nabożeństwa w Krakowie, a później w Bażanówce, do grudnia 1928 roku wytoczono księżom i wyznawcom Kościoła Narodowego około 1000 procesów. Jeden tylko ks. Aleksy Hajduk z Grudziądza był skazany według wydanych wyroków na 27 lat więzienia.

Nie sposób w krótkim artykule odtworzyć nawet w części złożonego problemu i prawdziwego dramatu gwałconych sumień obywateli przez administrację państwową i sady niezawisłe niepodległego państwa.

Jako nielegalne organizacje działali w Polsce międzywojennej także Metodyści, Baptyści, Kościół Liberalny i inne zrzeszenia chrześcijańskie.

Wszelkie ich zabiegi i starania o prawne uznanie nie odniosły żadnego skutku.

„Syllabus” i zawarty z Kościołem rzymskim Konkordat był natchnieniem dla Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i podległych mu urzędów. Kościół rzymski korzystał w pełni z przywilejów zagwarantowanych mu Konstytucją i Konkordatem. Biskupi zajmowali fotele senatorskie, księża posłowie przemawiali z trybun poselskich, a duchowni wyznań chrześcijańskich stawali przed sądem za nabożeństwa w lokalach zamkniętych, trumny ze zwłokami stały często przed bramą cmentarna bo nie wolno było na cmentarzu rzymskokatolickim grzebać, a w Polsce południowej płonęły prawosławne cerkwie.

Kościół Narodowy był przedmiotem specjalnej „opieki” ze strony władz sanacyjnych i rzymskiego kleru ze względu na atrakcyjność idei i Jego dynamikę misyjną. Wszelkie próby o legalizację Kościoła podpisane przez dziesiątki tysięcy obywateli składane w Ministerstwie WR i OP pozostawały bez odpowiedzi.

W 1928 roku Rada Kościoła złożyła w dn. 21 kwietnia na ręce Marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego w Warszawie następujące podanie:

„Wysoki Sejmie! Rada Naczelna Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego Kościoła pozwala sobie niniejszym przedłożyć prośbę o łaskawe przyspieszenie wydania ustawy ramowej o legalizacji nowych wyznań, której projekt złożył Rząd obecnemu Sejmowi do załatwienia.

Znana jest powszechnie wieloletnia niedola i prześladowanie wyznawców Kościoła Narodowego, — wolnej, demokratycznej, od żadnej obcokrajowej władzy niezależnej społeczności religijnej. Kościół Narodowy zorganizowany przez Polaków na wychodźstwie przed 32 laty pod przewodnictwem ks. biskupa Hodura, złożył był liczne dowody swego patriotycznego stanowiska. U kolebki Jego powstania była myśl obrony ludu polskiego przed wynarodowieniem się w Ameryce. Pracą swą ofiarną dla dobra naszego społeczeństwa tam na wychodźstwie i tu, w ojczyźnie, od chwili zamierzywania Polski, Kościół Narodowy zdochył sobie uznanie wśród szerokich rzesz ludu. Oparty na zasadach czystej Ewangelii poczęty ze szczerej, bezinteresownej miłości dla Polski, przecierpiał Kościół Narodowy wiele i dotąd wbrew prawu cierpi prześladowania i szykany, niegodne zaiste państwa konstytucyjnego i praworządne. Dowodem tego jest ogromna cyfra z górą tysiąca procesów kapłanów i wyznawców Kościoła Narodowego w ostatnich latach w Polsce liczne kary więzienia i grzywny nakładane przeważnie z powodu stanu „ex lex” w jakim Koś-

(Dokończenie na str. 11)

22 LIPCA

Święcimy dzisiaj 19 rocznicę Manifestu Komitetu Wyzwolenia Narodowego, podstawowego dokumentu, który stał się fundamentem nowej polskiej rzeczywistości społecznej, politycznej i gospodarczej.

Kiedy żołnierz polski w zwycięskim marszu spod Lenino stanął na ziemi ojczystej, daleka była droga do pełni niepodległości, którą trzeba było wyra- bywać zbrojnie jeszcze przez szereg miesięcy. Państwo nasze, jak ten przysłowiowy Feniks, dźwignęło się ze straszliwej klęski narodowej i państwowej, jaka rozegrała się we wrześniu 1939 r. W miarę jak zbrojne siły polskie, walczące u boku armii radzieckiej obejmowały coraz

to nowe obszary naszego kraju jednocześnie tworzyły się organa administracji państwowej, powstawało nowe życie. Ostatnim aktem tworzenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej była inkorporacja naszych Ziemi Zachodnich, które stały się integralną częścią Rzeczypospolitej.

19 lat Polski Ludowej — to 19 lat niezmordowanej ofiarnej pracy całego społeczeństwa, które buduje w naszym kraju nowe życie. W oparciu o niewzruszoną zasadę sprawiedliwości społecznej, dominującej zasady w naszym życiu ogólnonarodowym i państwowym tworzymy, budujemy, krzepniemy gospodarczo, moralnie w społeczno-politycznej świadomości więzi nierozzerwanej z naszą ukochaną Ojczyzną.

Jako państwo i naród mamy przyjaciół i wrogów. Przyjaciół

naszych, gdziekolwiek znajdują się pozdrawiamy serdecznie do wrogów naszych wyciągamy dłoń — mówiąc im — pokój i po chrześcijańsku wybacząc im doznane zło. Ale uprzedzamy jednocześnie, że ten stosunek do przeciwników Polski i Polaków nie wynika z naszej słabości. Jest on wyrazem naszej postawy moralnej, wynika z zasady miłości bliźniego.

Pozdrawiamy wszystkich naszych Rodaków, którzy z tych czy innych powodów mieszkają poza granicami Polski Ludowej. Przy okazji przypominamy im o obowiązku strzeżenia na obczyźnie jak żrenicy w oku Wiary Chrystusowej, Mowy Ojczystej i Miłości do Polski.

Po 19 latach kraj nasz legitymuje się wspaniałymi osiągnię-

ciem. Zlikwidowany analfabetyzm, rozwój szkolnictwa wszystkich stopni osiągnął poziom i rozmach niespotykany w naszych dziejach narodowych, z kraju rolniczego przekształciliśmy się w kraj wysoko uprzemysłowiony. Wielkość produkcji przemysłowej kilkakrotnie przerasta przedwojenne osiągnięcia. Motor wypiera konia, na pola wkracza sprzęt maszynowy, rośnie potęgą gospodarczą Polski. A nad jej bezpieczeństwem czuwa każdy obywatel, czuwają nasze siły zbrojne, złożone z naszych dzielnych i kochanych synów.

Dziękujemy Bogu za dobrodziejstwa jakimi nas darzy i przed naszymi ołtarzami zanosimy modły do Pana w słowach: Ojczyźnie naszej błogosław Panie! (O.)



Sergiusz W. Simanski urodził się 9 listopada 1877 r. Po ukończeniu szkoły podstawowej i gimnazjum rozpoczął studia prawnicze a następnie teologiczne. Następnie został duchownym. W latach 1906—1913 piastuje stanowisko rektora seminarium duchownych. W 1913 roku zostaje biskupem i przyjmuje imię ALEKSEGO. Od r. 1933 do 1945 jest metropolitą leningradzkim, a od 1945 patriarchą moskiewskim i całej Rusi. Patriarcha



NOWY PAPIEŻ

21 czerwca Kolegium Kardynalskie dokonało wyboru nowego papieża. Następcą postępowego papieża Jana XXIII został kardynał Giovanni Batista Montini, który przybrał imię Pawła VI. Nowy papież uważany był za bliskiego współpracownika Jana XXIII i należy do grupy reformistów. Urodził się w r. 1897 w Concesio (w północnych Włoszech). Po ukończeniu seminarium duchownego i przyjęciu święceń kapłańskich studiował filozofię i prawo kanoniczne na Uniwersytecie Gregoriańskim. Przed wojną przez pewien czas przebywał w Polsce, gdzie pełnił obowiązki sekretarza Nuncjatury Apostolskiej. Nuncjuszem w tym czasie był Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI. Po wojnie został podsekretarzem stanu. W r. 1954 otrzymał sakrę biskupią, a w następnym roku objął diecezję mediolańską. W r. 1958 papież Jan XXIII zamianował go kardynałem.

Kardynał Montini wygłaszając kazanie w katedrze mediolańskiej m. in. powiedział: „Jeżeli chrześcijaństwo chce naprawdę ożywić świat współczesny, hedże ono musiało nie tyle zmienić poglądy i programy cudze, co znaleźć w swoim własnym łonie i w swojej niewyczerpanej żywotności takie zasady i siły, które mu pozwolą zrozumieć świat współczesny i zbliżyć się do niego po to, aby go odnowić, zhańwić i odkupić”. W pierwszym swoim orędziu nowy papież Paweł VI oświadczył, że będzie pracował na rzecz „zachowania wielkiego dobrodziejstwa pokoju między narodami”.

Z okazji wyboru nowego papieża przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował następujący telegram gratulacyjny: „Proszę przyjąć z okazji wyboru na wysoką godność Papieża najlepsze gratulacje i życzenia owocnej działalności na rzecz pokoju i pokojowego współżycia między wszystkimi narodami”.

Również Premier N. S. Chruszczow przesłał papieżowi gratulacje, życząc sukcesu w działalności na rzecz pokoju i współpracy między narodami czemu „poświęcił niemało wysiłków zmarły papież Jan XXIII”.

Paweł VI oświadczył w orędziu, że „najważniejszym zadaniem naszych papieskich obowiązków jest kontynuacja Soboru Watykańskiego II”.

50-LECIE SAKRY BISKUPIEJ PATRIARCHY ALEKSEGO



Aleksy jest trzecim z kolei w Związku Radzieckim zwierzchnikiem Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Jest członkiem Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz posiada Order Czerwonego Sztandaru Pracy, nadany w roku 1962 z racji 85 rocznicy urodzin. Dzięki niezwykłej energii Patriarchy i sprzyjającym warunkom Rosyjski Kościół Prawosławny działa i rozwija się w Związku Radzieckim wspaniale, a od momentu przystąpienia do Światowej Rady Kościołów jest poważnie zaangażowany w Ruchu Ekumenicznym.

Z okazji 50-lecia sakry biskupiej Kościół Polskokatolicki życzy Jego Świątobliwości Patriarsze Aleksemu długich lat życia oraz twórczej pracy dla Boga, Kościoła i Pokoju.

WALNE ZGROMADZENIE PRE

Trzyletni etap działalności Polskiej Rady Ekumenicznej dobiegł końca. W dn. 25 czerwca br. zgromadzili się przedstawiciele wszystkich Kościołów zgrupowanych w PRE, aby dokonać wyboru nowego prezydium i powołać komisje. Kościół Polskokatolicki reprezentowali: ks. Biskup Prymas prof. dr M. Rode, ks. bp J. Pękala, ks. inf. T. Majewski, ks. kanclerz mgr. T. Gorgol, ks. dziekan W. Kierzkowski, ks. dziekan E. Jakubas, ks. dziekan B. Tymczyszyn i ks. adm. mgr. E. Elerowski. (W charakterze gościa-observatora brał również udział przedstawiciel Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego ks. mgr. Dąbrowski).

Obrazy zagaił ks. prezes mgr. J. Niewieczerał. Słowo Boże wygłosił ks. dr Witold Benedyktowicz. Powiedział on m. in.: Historia ludu Bożego jest jednym z najważniejszych wątków historii zbawienia, jest jednym z najważniejszych wątków historii Starego Testamentu. To dzieło samego Pana, który powołał lud do posłannictwa, który go podniósł z uśpienia. Lud Boży, Izrael nie był jednolitym ludem. Wymienia się 12 pokoleń (szczępów). Każde z tych pokoleń reprezentuje odrębną specyfikę. Odbija się to na kartach Starego Testamentu. Widzimy to w błogosławieństwach Mojżesza, który indywidualizuje te pokolenia. Lecz te pokolenia stanowią wspólnotę. Z Księgi Jozuego dowiadujemy się, że cały lud staje nad granicą ziemi obiecanej. Jozue każe postawić 12 kamieni i 12 kamieni każde pozostawić w nurcie Jordanu na znak, że ten zjednoczony lud wszedł do ziemi obiecanej. W tych słowach jest nauka dla dzisiaj chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo współczesne

nie stanowi jedności organizacyjnej. Chrześcijanie są ludem Bożym i razem mogą dokonać rzeczy, które będą godne pamięci, dlatego niechaj to świadectwo z Księgi Jozuego będzie żywym świadectwem. Może tymi kamieniami będą nasze poczynania i wspólne modlitwy. Po Słowie Bożym prezes PRE ks. superintendent mgr. J. Niewieczerał złożył sprawozdanie z 3-letniej działalności PRE. Z kolei sprawozdanie złożył również sekretarz generalny PRE, ks. bp prof. dr A. Wantuła i przewodniczący poszczególnych Komisji: d/s Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowych ks. Frenkler, młodzieżowej ks. Tranda, szkół niedzielnych, informacji i dokumentacji ks. Pawlik, prasowej ks. W. Benedyktowicz, teologicznej ks. rektor prof. dr W. Niemczyk. Również złożono sprawozdanie finansowe i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

W dyskusji nad sprawozdaniami głos zabierali: ks. J. Tranda, ks. Jagucki, ks. Narzyński, ks. Trenkler, ks. Zaperty, ks. B. Tranda, ks. Kurzawa i ks. Benedyktowicz.

Następnie jednogłośnie udzielono Prezydium i Komitetowi absolutorium. Dokonano wyboru nowego Prezydium i Komisji w następującym składzie: prezes ks. superintendent mgr. J. Niewieczerał, wiceprzewodniczący — vacat dla przedstawiciela Kościoła Prawosławnego, sekretarz — ks. bp prof. dr A. Wantuła, zastępca sekretarza — ks. mgr. Pawlik, skarbnik — Andres; Komisji: pomocy międzykościelnej — ks. bp, prof. dr A. Wantuła, teologicznej — ks. prof. dr W. Niemczyk, młodzieżowej ks. Tranda, ks. Walter, hr. mgr. Kwiecień, ks. mgr. Krzywański, szkół niedzielnych — ks. Karpecki, ks. dr W. Benedyktowicz, ks. mgr. Pawlik, informacji i dokumentacji — ks. mgr. Pawlik, prasowa — ks. dr W. Benedyktowicz, ks. mgr. T. Gorgol, hr. Repsz, rewizyjnej — ks. inf. T. Majewski, ks. Tranda, ks. Urbas, hr. Bajęński.

Na wniosek ks. inf. T. Majewskiego podczas modlitwy na zakończenie zgromadzenia wspomniano o zmarłych działaczach ekumenicznych.

Zgromadzeniu przewodniczyli: ks. prezes mgr. Niewieczerał, ks. bp prof. dr A. Wantuła i ks. rektor prof. dr W. Niemczyk (z)



W. Trierieszkowa

CZY PRZE- CIW BOGU



W. Bykowski

EPOKA KOSMOSU

Gdybyśmy dzisiaj chcieli napisać, że żyjemy w epoce wodoru i filmu trójwymiarowego, zdanie takie okazałoby się co najmniej przestarzałe, żyjemy bowiem w epoce lotów kosmicznych. Dwadzieścia siedem miesięcy temu Gagarin otworzył epokę kosmiczną, a po nim co kilka miesięcy notujemy loty radzieckich i amerykańskich kosmonautów. W połowie czerwca kosmonauta Walery Bykowski na „Wostoku-5” dokonał szeregu okrążeń wokół Ziemi. Był to 9 człowiek w Kosmosie. 16 czerwca do kosmicznej rodziny przybyła pierwsza kobieta radziecka kosmonautka 26-letnia Walentyna Trierieszkowa, która pilotowała statek kosmicznym „Wostok-6”. Wiadomość o tym, że pierwsza kobieta znalazła się w Kosmosie obiegrała kulę ziemską. Ze wsząd posypały się gratulacje. Jako jedna z pierwszych depezę gratulacyjną na ręce Breżniewa, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, przysłała królowa angielska Elżbieta II. W poniedziałek (17 czerwca br.) naruszona została w Moskwie tradycja i zamiast jednego tylko wychodzącego w tym dniu dziennika „Prawda”, ukazały się wszystkie gazety. Lot Bykowskiego i Trierieszkowej to nowy sukces nauki radzieckiej. Ludzkość świadomie lub instynktownie odczuwa wdzięczność dla techniki radzieckiej. W przestrzen kosmiczną już w ubiegłym roku wybierały się pilotki amerykańskie Jerry Cobb i p. Hart, ale radziecka kosmonautka w tym względzie wyprzedziła kobiety innych narodowości. (9)

Dziękuję się rzeczy na świecie, o których się filozofom nie śniło.

Warto jest żyć w takiej epoce, która dech zapiera i twarze rumieńcem krasii.

Pokolenie powojenne, które dziś wchodzi w życie lub stoi u jego progu, doczeka się niewątpliwie jeszcze wspanialszych osiągnięć naukowych, które mogą zmienić formy życia na ziemi.

Nazwiska radzieckich bohaterów przestworzy Nikolajewa i Popowicza, Bykowskiego i Trierieszkowej, które przed rokiem były nieznane, wymawiają miliony ludzi na całym globie ziemskim z różnymi uczuciami. Fakt jednak pozostaje faktem. Świadczy o potęgę rozumu ludzkiego, rozwoju nauki i jej znaczeniu a to myślących ludzi napawa radością i dumą.

Nas obchodzi inny aspekt tej sprawy.

Rozwój nauk technicznych i przyrodniczych i ostatnie zwycięstwa w zdobywaniu kosmosu osłabia i załamuje wiarę wielu ludzi. Skoro kosmonauci w przestworzach na szlaku podniebnym nie spotkali Boga, to Boga chyba w ogóle nie ma i wszelka wiara jest fikcją. Po co również potrzebna religia, skoro nauka wszystko odkrywa i wszystko wyjaśnia.

Wiara i religia dla wielu ludzi w Polsce – to tylko odwieczny atawizm po rodzicach, zbiór suchych formułek i przepisów, które należy zachować i czynności, które należy wykonać.

Taką wiarę i taką religię łatwo zachwieje nie tylko świadek Jehowy, lecz każdy domorosły filozof. Ale wiara w Boga-Stwórcę wszechrzeczy, Źródło siły i inteligencji – i określony do Niego stosunek – to całkiem co innego znaczy.

Dlatego rozumni chrześcijanie nie liczą, że kosmonauci radzieccy, oddalając się od Ziemi kilkaset kilometrów, spotkają Boga lub jakiegoś karmelkowe niebo. Nie liczą na to, że Go zobaczą amerykańscy kosmonauci nawet pobłogosławieni przez papieża. A jednak zawsze w nieszczęściu i radości będziemy oczy podnosić ku niebu, bo na dole często jest rozpacz, beznadziejność i błoto. Będziemy oczy podnosić ku niebu i szukać siły i światła. Wolimy bowiem latać niż pełzać.

Boga nie musimy szukać nad obłokami ani w kosmosie. Możemy Go znaleźć na ziemi w różnorodnych przejawach Jego działania. Tylko trzeba oczy otworzyć, myśleć i chcieć.

My Go widzimy w Jego działaniu od niemowlęctwa do zgonu. Widzimy Go w kolorystyce rozkwitającej łąki, którego odtworzyć nie zdoła największy artysta. Widzimy w perłach rosy porannej i w promieniach wschodzącego słońca, które życie budzi. Widzimy Go w życiu najmniejszego ziarenka i w całej naturze. Widzimy Go w harmonii wszechświata i we współzależności rozwoju różnego życia na ziemi, a przede wszystkim widzimy Go w człowieku, w jego inteligencji i zdolności rozumowania, w które wśród wszystkich bytów jedynie on został wyposażony. Dlatego słuchają go najpotężniejsze zwierzęta, dlatego ujarzmiła siły natury, podbija lądy i oceany i leci w przestworza. Dlatego nie mieszka w

jaskiniach i lepiankach, lecz buduje wieżowce, nie jeździ na osiołku, lecz samochodem i lata odrzutowcem. Dlatego jest tak różny, że nie jest automatem kierowanym przez ślepe siły. Może być świętym i zbrodniarzem. Może być Januszem Korczakiem, ojcem Kolbe lub Eichmanem, może pełzać i latać, promieniować życiem, radością lub śmiercią i rozpaczą. Imię człowieka może brzmieć dumnie, może też być symbolem upodlenia i zniszczenia.

Nie sposób wytłumaczyć złożonego mechanizmu praw rządzących światem, wykluczając ponadnaturalną inteligencję. Nie sposób rzeczywistości materialnej, poznawalnej zmysłami, wyjaśnić ślepych siłami i przypadkowymi prawami materii.

Świat nie jest teatrem kukiełek poruszającym mechanicznie, a jeżeli nawet tak jest – to też musi ktoś stać za kurtyną i cały mechanizm wprawiać w ruch.

I nieważne jak Go nazwiemy: Deus, Perkums czy Zeus gromowładny. Dla nas chrześcijan, którzy zaufaliśmy Chrystusowi, jest to Bóg i nie spotkamy Go widzialnego w laboratorium, kosmosie czy prosektorium. Ale wierzymy i wiemy, że jest, bo na każdym kroku oglądamy Jego działanie. Nawet w sercach tych, którzy pozornie w Niego nie wierzą.

A jeżeli jest On i jesteśmy my, to jest i coś, co nas łączy i co nas uzależnia od Niego. To przecież jakaś logiczna konieczność. I to właśnie jest religia, choć często tak różna, jak różny jest człowiek, jak różne jest jego widzenie i odczucie.

Ludzie tworzą Boga na obraz i podobieństwo własne, a jest ono bardzo różne: od starożytnego pana z siwą brodą do ducha wszechświata.

Można religii nie uznawać, można jej nie dostrzegać, można jej dawać inną treść, tworzyć namiastki i utożsamiać błędy jej przedstawicieli i nadużycia, z jej istotą.

Ale ona jest jako zjawisko uczuciowe, społeczne i kulturalne, jako sytuacja wpływająca z istnienia Pierwszego Bytu i nas, bytów przejawiających się na ziemi w nieskończoność.

I tego wiedza ani geniusz ludzki nie zmieni. Będziemy wciąż tęsknić do ideału i gwiazd. Mamy w sobie cząstkę nieśmiertelności. Na ziemi mamy tylko tymczasowe zameldowanie.

Jezuita A. Tondi w swej książce pt. „Jezuici w historii kryzysu jednego sumienia” przytacza jedną sumeryjską legendę. Pewien starożytny mędrzec całe swoje życie spędził w samotności na pustyni, na wschód od Babilonu. Wyrzekł się wszystkiego, co mogłoby rozpraszać jego uwagę. Zdobył bezcenną wiedzę o roślinach, zwierzętach, biegu gwiazd, o powietrzu, o chmurach, o wiatrach, wodzie, o wszystkim, co istnieje na ziemi. A gdy czuł, że kres życia się zbliża, nie chciał, aby jego wiedza poszła na marne. „Wziął więc na wychowanie dziecko o poważnej twarzy i głębokim spojrzeniu, Dziecię to kupił od pewnego plemienia koczowniczego, które przy-

H. Titow



wędrowało w pobliżu jego grotty. Był to przypadek, podobny do przypadkowego zderzenia dwu komet na bezkresnej przestrzeni nieba.

Chłopiec był mu posłuszny, uczył się i służył mu wiernie, a wreszcie pokochał jak ojca. Z dziecka wyrósł młodzieniec.

G. Cooper



Pewnego letniego wieczoru starzec jak zwykle opowiadał o biegu gwiazd, o metafizycznej istocie rzeczy, o rodzajach i gatunkach zwierząt i roślin. Dla zilustrowania swych słów dał młodzieńcowi kwiat, była to pachnąca przepiękna róża, zerwana z krzaka wyrosłego w pobliżu kryształowego źródła między dwiema skałami. Wspaniały ten kwiat w swych cielistych delikatnych płatkach posiadał urok wprost uwodzicielski i urzekający. Młodzieniec chłonał zapach kwiatu i prze-rwał starcowi. Ojciec — odezwał się z oczami utkwionymi w dal bezkresnej pustyni, gdzie linia horyzontu rozplywała się w nieskończoności — to czego nauczysz, jest trudne, aczkolwiek może głębokie, lecz w tej oto róży widzę i czuję najpiękniejszą i największą tajemnicę. Widzę i czuję życie. Ojciec, powiedz mi co to jest życie? O tym nigdy nie mówiłeś. Czymże, więc jest życie? Jaki jest jego sens? Jak powinienem żyć? Naucz mnie tego wszystkiego, ponieważ pragnę być szczęśliwy, czuję, że tu kryje się tajemnica szczęścia.

Starzec odrzekł: Miej cierpliwość. Twoje pytanie mnie zasmuca. Wprowadziłeś mnie w zakłopotanie. Wiem bowiem wszystko, ale nie wiem, co to jest życie, nie wiem, co znaczy żyć.

— W takim razie — odparł młodzieniec — nic nie wiesz. Twoja wiedza jest próżna. Twoja wiedza jest złudzeniem. Muszę cię opuścić. Potrzebuję innego nauczyciela”.

My wszyscy jesteśmy młodzieńcami, którzy opuszczają swoich profesorów. Dają nam bowiem wiedzę o życiu, ułatwiają je, ale nie dają odpowiedzi, czym jest życie, jaki jest jego sens, skąd wyszliśmy i dokąd idziemy.



P. Popowicz

Wiedza bowiem nie może nam dać takiej odpowiedzi, a my jak ten młodzieniec pragniemy wiedzieć, skąd i dokąd idziemy i dlatego szukamy innego nauczyciela.

Naszym nauczycielem jest Chrystus. Zdobyszy wiedzę o świecie i zjawiskach, zwracamy się do Niego, aby odpowiedział nam na dręczące nas pytanie. I On daje nam odpowiedź, której wiedza dać nie potrafi.

Dlatego loty kosmiczne nie podważają naszej wiary i nie przeczą istnieniu Boga. Owszem umacniają ją. Loty kosmiczne nie są przeciwko Bogu. Są przeciw bogom ciemoty, obskurantyzmu, zacofania. Chwałą intelekt człowieka, który jest słabym odbiciem Najwyższego Intelaktu.

E. MONTWILL

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA a KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI

Po mroźnej „zimie stulecia” nastąpiło wyjątkowo piękne lato.

Życiodajne siły przyrody, choć jakby uspione, odżyły pod wpływem wiosennego słońca i orzeźwiającego ciepłego deszczu. Kiedy przyroda w piękne lipcowe dni dochodzi do zenitu swego rodzaju, kiedy złociste kłosa chył się pod żniwiarkami i kombajnami, by dać chleb tym, którzy nań sprawiedliwie zapracowali, obchodzimy rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN, 19 rocznicę powstania Polskiej Rzeczywistości Ludowej.

I tu nasuwa się analogia między tym co przed chwilą napisałem a naszą obecną rzeczywistością. Czyż czas okrutnej II wojny światowej, czas brutalnej okupacji hitlerowskiej nie był na zewnątrz srogą zimą, w czasie której wszystko zamarało w męce, udrczeniu, a nieraz i rozpacz. Ale tak, jak w przyrodzie tak i w narodzie polskim były żywotne siły, były szlachetne serca pod powłoką wyniszczonych ciał w obozach koncentracyjnych, szlachetne i kochające Polskę serca bijące w ludziach ukrywających się w lasach przed okupantem i wiele, wiele serc, w których gorącym uczuciem płonęła miłość ku utraconej i skrwawionej ojczyźnie.

I dziś w 19 rocznicę wydania Manifestu widzimy Ojczyznę naszą w rozwoju, dźwigniętą z ruin, zagospodarowaną, odbudowaną. Widzimy wiele nowych obiektów przemysłowych. Jakim życiem i rozwojem tętnią odzyskane Ziemi Zachodnie. Czyż to, co dziś widzimy, to nie lato Ojczyzny naszej?

Dzień 22 lipca to także 11 rocznica ogłoszenia Konstytucji PRL z 1952 r. Każdy Polak jest dzieckiem Polski, bez względu na przynależność do tego, lub innego Kościoła, bez względu na to, czy jest wierzący, czy niewierzący. I dlatego cenimy i z radością przyjęliśmy razem z innymi i ten właśnie artykuł Konstytucji, który wszystkim wyznaniom przyznaje równouprawnienie. Jakżeż i pod tym względem różni się Konstytucja z 22.7.1952 r. od Konstytucji z 1935 r.

W rocznicę powstania PRL i w rocznicę ogłoszenia

Konstytucji tak bardzo odpowiadającej potrzebom i wymogom nowej rzeczywistości. A wiemy, że zapewnieniem tego, jest pokój. Dlatego cieszymy się i dumni jesteśmy z tego, że należymy do pokój miłujących narodów.

Kościółowi Polskokatolickiemu, który naukę swą opiera na nauce Zbawiciela, na tradycji pierwszych wieków chrześcijaństwa, droga jest idea pokoju.

Chrystus Pan nie tylko mówił „pokój mój daję wam”, ale właśnie nakazywał „czyńcie pokój”. „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem Synami Bożymi nazwani będą” (Ew. św. Mat. rozdz. 5). Praca nad utrwaleniem pokoju, jest właśnie praktycznym wypełnieniem tego nakazu zalecenia Chrystusowego.

Ideę konieczności pokoju podkreśla wielokrotnie w listach swoich wielki Apostoł narodów św. Paweł. I tak np. pisze: „przełożę się o to, co służy pokojowi, a pilnujmy tego, co ma na celu wzajemne zbudowanie” (List do Rzym. 14, 19). A jeden z największych Ojców Kościoła, św. Augustyn stwierdza, że „pokój trzeba uzyskać na drodze pokoju, a nie orężem w wojnie” (O Państwie Bożym XI).

Z umiłowania pokoju, wynika miłość Ojczyzny. Mówiąc o miłości Ojczyzny, o patriotyzmie, nie wolno zapominać o tym, że prawdziwy patriotyzm świadom jest tego, że istnieje również i w etyce chrześcijańskiej idea ludzkości braterstwa wszystkich ludzi. Polega ona na tym, że ludzie tworzą wspólnotę, ponad wszelkimi granicami ras i interesów. To co nas dzieli z innymi nie jest ważniejsze, niż to, co nas łączy. Byt i rozwój każdego człowieka uzależniony jest od innych. Każdy człowiek ponosi wspólną z innymi odpowiedzialność i nie może szkodzić innym, bez przyniesienia szkody sobie samemu. Umilowanie pokoju przy całym nacisku położonym na czynnik patriotyczny musi też uwzględnić ideę internacjonalizmu. Patriotyzm godzi się z internacjonalizmem i obie idee służą prawdziwym interesom ludzkości i interesom pokoju. Święto Odrodzenia — to dla nas również święto Odrodzenia Kościoła Polskokatolickiego. Dlatego my wierni powinniśmy z okazji święta ożywić w nas uczucia miłości dla kraju naszego. A praktyczną konsekwencją tego ma być wzmożona praca dla rozwoju Ojczyzny naszej. a w Ojczyźnie wierne stanie przy idei Kościoła Polskokatolickiego, któremu Konstytucja PRL zapewniła możliwość swobodnej pracy i swobodnego rozwoju.

Ks. K. GRABIANKA

MODLITWA O POKÓJ

Spraw Chryste:

- niech na świecie rodzi się miłość
- niech pracą utrwalamy nasz pokój
- by dostatnie i szczęśliwie było na ziemi.

Sprew Chryste:

- skrzydłami anielskimi
- ustrzeż dzieci od złego
- żeby nigdy nie zaznały co wojna,
- która sieje śmierć i spustoszenie
- żeby nikt je nie wydarł
- od serca matczynego
- żeby rosły jak kwiaty
- szczęśliwe i uśmiechnięte.

O, spraw:

- Niech pokój utrwali nasze życie
- Pokój — to radość

I pieśń piękna

- To praca, która wzbogaca narody
- które pokój miłują.
- Jak obfitym plonem lata
- Obaarzyłeś nas hojnie

Spraw:

- Oddaś od domostw naszych
- widmc klęski i wojny
- W imię miłości naszej ku Tobie
- W imię pracy
- którą Ojczyźnie poświęcamy
- W imię wszystkiego co dobre
- Jasne i szczęśliwe.

Amen!

JÓZEF BARANOWSKI

W obliczu Temidy nieraz ujawniane są zakłócenia i wady życia rodzinnego. Słyszy się wówczas wypowiedzi:

— Gdyby wiedziało się o tym wcześniej? Gdyby? Przypomina się gorzkie przysłowie: mądry Polak po szkodzi. Bo przedtem ulegał on nieobliczalnym porywom lekkomyślności zastaw się a postaw się. skłonny był szukać ukojenia w złudnych urokach życia. Własne, wyolbrzymione „ja” przysłańiało rozsądek, zagłuszało uczucia. I w zbyt wiele norm moralnych i etycznych pchnęło osobowość na pochyłe ścieżki przestępstwa. Powtarzają się podobki i motywy działania: chciwość,

żądza zysku, zerowanie na ludzkiej naiwności. Sąd ustala prawdę obiektywną i wydaje wyrok w imieniu praworządności.

Obok winnych i ukaranych są jednak pokrzywdzeni, zachowują oni na długie lata lub na zawsze głębokie urazy moralne do tych, którzy im tę krzywdę wyrządzili.

Przykłady: 66-letnia Wiktoria P. z chęci zysku trudniła się jako tzw. „babka” nielegalnym przerywaniem ciąży. Wiktoria P. spowodowała u pacjentki zatrucie organizmu i utratę wzroku. Sąd Powiatowy w Łodzi skazał Wiktoria P. na rok więzienia mając na uwadze jej podeszły wiek. Nie sposób jednak usunąć

kalectwa pacjentki. Małżeństwo Jacek i Barbara P. powołując się na rzekome znajomości rozmaitych wpływowych osób wyłudzały od naiwnych znaczne sumy pieniędzy, które następnie trwonili w lokalach rozrywkowych. Dobrane małżeństwo trafiło za kratki. Pozostało jednak troje dzieci, ich lzy i niedola. Co one gdy dorosną pomyślą o takich rodzicach?

Jerzy P. przez półtora roku znęcał się fizycznie i moralnie nad żoną i dziećmi. Często zaglądał do kieliszka. Przed sądem zeznał: — Bitem ją, bo nie dbała o mnie. Dzieci też buntowała przeciwko mnie. Sąd Powiatowy w Warszawie wymierzył Jerzemu P. karę aresztu z zawieszeniem. Może się jeszcze poprawi?

Edward Ł. ożenił się na wsi z córką bogatego gospodarza. Początkowo żyli zgodnie potem teść zaczął wypędzać go z domu, wyzywał od dziadów. Któregoś dnia teść z zięciem posprzeczali się o wspólnie użytkowanego konia.

Doszło do krwawej bójki. W jej wyniku teść poniósł śmierć. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie zięć poszedł na długie lata do więzienia. Żona z dzieckiem pozostała w trudnej sytuacji.

Zadano im krzywdę moralną. Czasem nie sposób ją okupić nawet latami więziennej pokuty.

FR. OSZMIANSKI

OKRUCHY Z DZIEJÓW KOŚCIOŁA

Każdy człowiek żyjący na ziemi jest pielgrzymem szukającym szczęścia. Na drodze do swego szczęścia znajduje on potrzebę i konieczność wiary. Jeżeli posiadana lub nabyta wiara, poprzez zawarte w sobie prawdy, zapewnia osiągnięcie szczęścia nieprzemijającego, człowiek obiera tę drogę na całe życie.

W akcie wiary uznajemy za prawdziwe to, co Bóg objawił a Kościół święty do wierzenia podaje. Objawienie Boże osiągnęło swą pełnię we Wcielonym Słowie Bożym. Zatem jedynym i wyłącznym nauczycielem i autorem „Prawdy” objawionej jest sam Jezus Chrystus, który wyjaśnił i podał do wierzenia ludzkości Prawdy objawione przez Boga. W czasach dzisiejszych Prawdę czerpie Kościół z Pisma Św. i Tradycji, jako jedynych źródeł wiary. Wiara oddziaływała na umysł ludzki w ten sposób, że człowiek wierzący widzi w wierze najwyższe dobro i rękojmię pełnego szczęścia. Wiara przez łaskę prowadzi człowieka w dalszym etapie do udziału w życiu Bożym.

W ciągu wielu wieków istnienia ludzkości serce człowieka pogrążało się nieraz w ciemnościach zacofania i niewiedzy. Siła światłości Boga przyćmiewana była uwielbieniem sił przyrody, materii, najwyższym autorytetem władzy Kościoła itp. Dochodziło do tego, że człowiekowi wierzącemu krzyżem wskazywano drogę wiodącą do Boga, a Kościół burzono rękami jego sług piastujących często najwyższe hierarchicznie urzędy.

By temu położyć kres zostało ułożone wyznanie wiary na Soborze Nicejskim (325) a później uzupełnione na Soborze Konstantynopolańskim I (381), a i na Soborze Trydenckim (1545–1563) przyjęte za podstawę nauki objawionej.

Do nauczania wiary w myśl polecenia Jezusa Chrystusa upoważnieni zostali apostołowie i ich prawicowi następcy. Przyczyniło się to do tego, że w ciągu II-go wieku po Chrystusie władza kościelna ukształtowała się w formie rządów biskupich. Biskupi zbierali się na kościelno-ekumeniczne zgromadzenia, formowali prawdy ewangeliczne w dogmaty i podkreślali jedność władzy Kościoła wyrażoną w równym prawie głosu dla każdego biskupa. Z czasem biskupi mieszkający w starej stolicy państwa rzymskiego zajęli przodujące miejsce, jako spadek po upadku rzymskich cesarzy. Nazwy i tytuły biskupów miasta Rzymu zmieniały się w zależności od wpływów politycznych na Kościół Zachodni. I tak: raz nazywali się biskupami Rzymu, innym razem wikariuszami miasta a nawet wikariuszami Włoch. Z czasem biskupi Rzymu zapragnęli podporządkować swęj władzy biskupów Kościoła Wschodniego, co spowodowało podział Kościoła na Kościół Wschodni i Zachodni, w r. 1054.

Polityczna siła i żądza przepychu papieży i biskupów rzymskich doprowadziła do ustano-

wienia haniebnej instytucji Św. Inkwizycji. Celem jej była obrona wiary przed herezją. Heretyków tępiono ogniem i torturami. Do pomocy w tych aktach gwałtu przybrał sobie Kościół potężne „ramię świeckie”. Siła rzymskich biskupów stale wzrastała. W roku 1300 papież Bonifacy VIII oświadczył, że zbawienie duszy uzależnione jest od uległości we wszystkim papieżowi. W ten sposób Kościół zamiast głosić prawdę wiary i zachęcać aby prawdy ewangeliczne weszły w życie codzienne upodobił się do feudalnej monarchii świeckiej, przejął jej metody i środki działania, odbiegł daleko od swego celu zbawiania dusz, a z czasem zaczął chylić się ku upadkowi. Niektórzy papieże zaczęli prowadzić gorszące życie, zabiegali o ziemskie dobra i bogactwa, w czym naśladowali ich biskupi klasztorzy!

Niektórzy księża, zakonnicy, widząc grożące Kościołowi niebezpieczeństwo, próbowali przez reformy wewnątrzkościelne powrócić do pierwotnego chrześcijaństwa. Byli to: Św. Franciszek z Asyżu, Jan Wiclef i Jan Hus. Ale wszystko daremnie, Ks. Jan Hus zostaje podczas soboru w Konstancji w roku 1415 spalony na stosie. Działalność jego poprzedników nie wydała również natychmiastowych owoców.

W Niemczech Ks. Dr Marcin Luter nawiązując do ducha ewangelii założył Kościół wolny od papieżstwa, odrzucił wszystkie uchwały papieży, toż samo uczynili w Szwajcarii księża Kalwin i Zwingli.

Watykan próbował zgnieść reformatorów przy pomocy nowo utworzonego zgromadzenia jezuitów, lecz nie odniósł większego sukcesu. Jedynie na terenie monarchii austro-węgierskiej, gdyż znalazł tam zdecydowane poparcie w cesarzu.

Opór przeciwko rzymskim bullom nie zmilkł. Papiestwo zaczęło szukać wzmocnienia swego położenia w Kościele przez całkowite przekreślenie prawa innych biskupów i ściepę podporządkowanie ich stolicy apostołowskiej. Na soborze Watykańskim w dniu 18 lipca 1870 roku, po sporze części biskupów, w bulli papieskiej zgłoszono dwa nowe artykuły ustawy. Jeden z nich oddaje papieżowi pełnię najwyższej jurysdykcji, władzy w całym Kościele. Władza ta moc swą rozciąga na każdego biskupa i każdego wiernego. Tym dekretem zawieszono zostały praktycznie wszystkie dotychczasowe uprawnienia biskupów poszczególnych kościołów.

Ponadto ogłoszono papieża za autorytet nieomylny w sprawach wiary i obyczajów.

Przeciw tym artykułom wiary: dogmatowi prymatu i nieomylności papieskiej, Kościół Starokatolicki a wraz z nim Kościół Polskokatolicki wysuwają podstawowy dogmat starokatolicyzmu, obowiązujący od początków Kościoła Chrystusowego: **prymat i nieomyln-**

ność przysługują tylko całemu Kościołowi, a nie biskupowi miasta Rzymu!

Wielu biskupów poddało swe sumienia i przekonania w niewolę papieską. Pozostało niewielu, którzy odważyli się walczyć zdecydowanie o prawdę i jej świadectwo, a konsekwencjami walki siebie obciążać. I tak największy historyk kościoła Döllinger oświadczył swemu biskupowi, że w Rzymie na soborze w roku 1870 utworzono nowy Kościół i że on jako chrześcijanin, jako teolog, jako historyk i jako obywatel nie może przyjąć takich nowych nauk.

Po naradach i protestach spotkali się przeciwnicy nowej nauki papieskiej i na I kongresie w 1871 roku w München postanowili: trzymać się starej nauki Kościoła, jej wykładania i pojmowania. Z powodu swych poglądów nazwali się „starokatolikami”.

Na drugim kongresie w 1872 roku w Koln to podstawowe doktrynalne założenie Kościoła Starokatolickiego, które odpowiada duchowi starego i nierozzerwalnego Kościoła, przyjęte za obowiązujące.

Do Unii Kościołów Starokatolickich należy także Kościół Polskokatolicki.

Kościół ten nawiązuje do najstarszej tradycji chrześcijaństwa, nie pragnie władzy ziemskiej, nie przypisuje żadnemu poszczególnemu biskupowi władzy prymatu i daru nieomylności, lecz pragnie prowadzić swych wiernych do Boga, działając w duchu prawdy i miłości Chrystusowej. Kościół Polskokatolicki jest głęboko przekonany, że wiara w Chrystusa i życie z wiary płynące zapewni jego wyznawcom szczęście prawdziwe, ku któremu wyrwywają się ich dusze, tęskniące do wieczności i nieśmiertelności.

Ks. TADEUSZ GOTOWKA



ŁĘKI DUKIELSKIE



W dniu 18 maja br. parafię w Łękach Dukielskich odwiedził Ks. Biskup Prymas Dr Maksymilian Rode. Choć był to dzień pracy i nie wszyscy mogli do kościoła przybyć — Rada Parafialna uczyniła wszystko, aby Dostojny Gość czuł się dobrze między nami.

Przed Nabożeństwem Majowym — dziatwa przywitała Księdza Biskupa wierszem i kwiatami, Rada Parafialna chlebem i solą a nasz Ksiądz Proboszcz dobrym słowem.

Za jaśniepańskiej Polski często na przednówku w naszej wsi tego daru Bożego brakowało.

Były to czasy, w których za polską modlitwę i Mszę św. skazywały nas sądy na kary grzyw-

ny a nawet aresztu. W Polsce nie wolno nam było modlić się w języku naszych ojców, bo sanacyjny Bóg rozumiał tylko łacinę.

Czasy się zmieniły. Dziś w Polsce Ludowej możemy już bez przeszkód modlić się i Biskupa swojego przyjmować Chleba i pracy nikomu dziś nie brak. Przeciwnie. Nasza wieś wzbogaciła się o kilka pełnych różnego towaru sklepów, Kółko Rolnicze, pocztę, Spółdzielnię Zdrowia i światło elektryczne.

Nasz ks. proboszcz może bez przeszkód w punkcie katechetycznym nauczać dziatwę religii, sprawować Służbę Bożą i grzebać umarłych.

Wdzięczni jesteśmy Księdzu Biskupowi Prymasowi za wygłoszone Słowo Boże, za uznanie dla naszej pracy dla dobra parafii, oraz za zachętę do dalszej pracy dla Kościoła i naszej Ojczyzny.

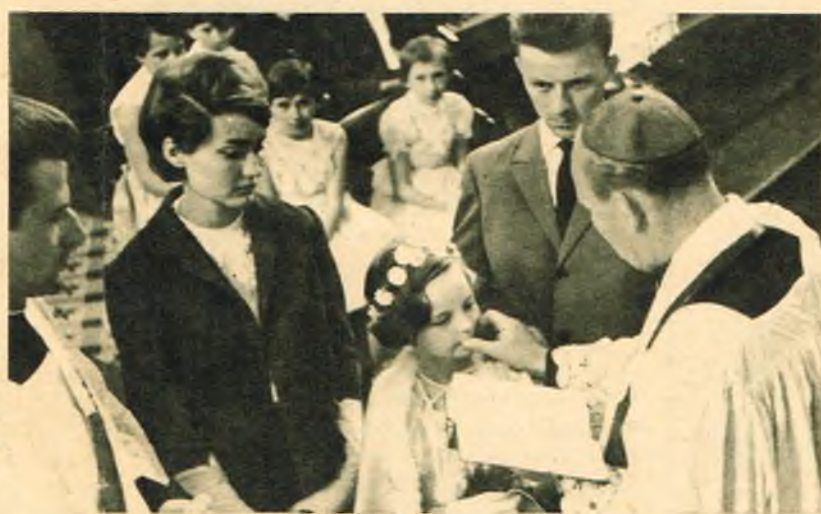
Bóg zapłać również za obiecaną pomoc na przeprowadzenie niecierpiących zwłoki inwestycji parafialnych, oraz za udzielone nam Błogosławieństwo Pasterskie.

Józef Kołacz





WARSAWA. Pierwsza Komunia Sw. i chrzest w parafiach warszawskich Kościoła Polskokatolickiego.



POZNAN. Pierwsza Komunia Sw. w nowo otwartej parafii polskokatolickiej pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.



35-LECIE KAPŁAŃSTWA

W dniu 9 lipca br. Ks. Biskup Julian Pękala obchodził 35-lecie kapłaństwa. Dostojnemu Jubilatowi szczere życzenia błogostawieństwa Bożego oraz długich lat owocnej pracy na niwie Kościoła Polskokatolickiego życzy

Redakcja KTI „Rodzina“



Po powrocie z obrad poszerzonego Prezydium Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej z Pragi Ks. Biskup Dr M. Rode, Prymas Kościoła Polskokatolickiego podzielił się z księżmi i pracownikami zatrudnionymi w Kurii Arcybiskupiej treścią obrad. Ks. Biskup Prymas powiedział m. in., że trzeba stworzyć warunki do pokojowego, zgodnego współistnienia, szukać tego co nas łączy, a nie co dzieli. Należy wyeliminować wojnę, jako środek rozwiązywania konfliktów. Konferencja w Pradze nawołuje do zgodnego współżycia. Zjazd w Pradze — powiedział Ks. Biskup Prymas — przejdzie do historii jako zgodny i efektywny wysiłek walki o pokój i zgodne współżycie wszystkich ludzi i narodów.

Historia działalności ruchu pokoju to historia walki milionów ludzi na całym świecie. Ruch pokoju jednoczy ludzi różnych przekonań, ras i wyznań. Ruch ten poparli tacy wielcy mężowie stanu jak Nehru, myśliciele jak Schweitzer, laureaci Nagrody Nobla, literaci, artyści. Zasługą ruchu jest fakt, że potrafił zjednoczyć opinię publiczną świata do walki z niebezpieczeństwem wojny. Swą działalnością ruch zdobył sobie autorytet, stając się jednocześnie realną siłą, której nie sposób ignorować. Sięgnijmy do krótkiej historii ruchu. Właściwie to Kongres Wrocławski stał się początkiem światowego Ruchu Pokoju. W sierpniu 1948 r. odbył się Wrocławski Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju, który uchwalił rezolucję, wzywając w niej wszystkich ludzi świata dobrej woli do łączenia się w obronie pokoju. Pod koniec 1948 r. utworzony został Międzynarodowy Komitet Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju, który wspólnie z innymi międzynarodowymi organizacjami wystąpił z inicjatywą zwołania Światowego Kongresu Pokoju. I Światowy Kongres Pokoju obradował w drugiej dekadzie kwietnia 1949 r. w Paryżu i skupił 2 tysiące delegatów z 72 krajów. Kongres ten zapoczątkował masowy i zorganizowany ruch przeciwstawiający się niebezpieczeństwu wojny atomowej i zalecił powołanie tzw. Stałego Komitetu Światowego Obróńców Pokoju, którego przewodniczącym został prof. Joliot Curie. W marcu 1950 r. odbyła się kolejna sesja Komitetu w Sztokholmie i w wyniku obrad wystosowano do rządów świata apel w sprawie zakazu broni atomowej. Apel mówił, że rząd, który osmieliłby się użyć broni atomowej, winien zostać uznany za przestępcę wojennego. Światowy Ruch Pokoju wystąpił w imieniu milionów mieszkańców globu ziemskiego. Pod Apellem Sztokholmskim podpisy złożyło 500 milionów ludzi. W lipcu 1950 r. odbył się w Warszawie Kongres Międzynarodowy, który wystąpił z żądaniem natychmiastowego przerwania ognia w Korei.

W lutym 1951 r. obradowała w Berlinie III Sesja Światowej Rady Pokoju, która wystąpiła z apelem o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. W październiku 1952 r. odbył się Kongres Obróńców Pokoju krajów Azji i strefy Pa-

cyfiku w Pekinie z udziałem obserwatorów z Europy, Ameryki i Afryki. Kolejnym etapem działalności obrońców pokoju były — nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju obradująca w Berlinie i wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Kongres w Wiedniu uchwalił „Apel” i „Oreddie do rządów pięciu wielkich mocarstw” oraz rezolucję w sprawie zakończenia wojny w Indochinach i Korei.

W roku następnym obradowała sesja Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie, a pod koniec 1953 r. w Wiedniu i w roku następnym także w Wiedniu i Berlinie.

W dziesiątą rocznicę wybuchu bomby atomowej nad Hiroszimą (6.8.1955 r.) Światowy Ruch Pokoju zainicjował kampanię („Plebiscyt Pokoju”) zbierania podpisów. W czerwcu w Helsinkach obradowało dwa tysiące uczestników Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju. W roku 1956 działacze pokojowi obradowali w Tokio i Hiroszimie w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej. W następnym roku Biuro ŚRP obradowało w Berlinie. Postanowiono zwołać sesję ŚRP do Colombo (Cejlon). Istotnie Sesja taka obradowała przy udziale 400 przedstawicieli z 70 krajów świata. W 1958 r. obradował Kongres Pokojowy w Sztokholmie.

W dziesiątą rocznicę powstania Ruchu Pokoju sesja Biura ŚRP toczyła się w Moskwie. Członków Biura ŚRP podczas obrad przyjął I Sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow. Po śmierci przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Joliot Curie powołano do życia kolegialne prezydium. (Przedstawicielem Polski został prof. L. Infeld).

W międzyczasie również i Kościoły włączyły się do czynnego ruchu w obronie pokoju. I tak w dniach od 13 do 18.6.61 r. odbyła się Konferencja Kościołów Chrześcijańskich w sprawie Pokoju w Pradze. W przeddzień konferencji zwierzchnicy polskich Kościołów ekumenicznych (Kościoł Polskokatolicki reprezentowali Ks. Biskup Prymas Dr M. Rode, Ks. Dr A. Naumczyk, Ks. Dr E. Bałakier) wystosowali odezwę do duchowieństwa i wiernych Kościołów zrzeszonych w Radzie Ekumenicznej, w której m. in. czytamy:

„Wraz z doniosłymi przemianami świata, rozwojem techniki, i osiągnięciami ducha ludzkiego, niosącymi w sobie niesłychane możliwości rozwoju, ale zarazem — o ile wykorzystane będą niewłaściwie — zniszczenie wszelkiego życia, staje się oczywiste, że przed ludzkością staje największy dziś nakaz — obrona i utrwalenie pokoju na całej ziemi. Ten nakaz dzisiejszego dnia nie jest żadną nowością lecz właściwym przyjęciem anielskiego zwiastowania — „Chwała na wysokościach Bogu, na ziemi pokój”... — rozlegającego się u kolebki Zbawiciela”.

Od kilkunastu lat działa zresztą Światowa Rada Kościołów Chrześcijańskich, która zorganizowała Kongresy w Amsterdamie, Evanston i wreszcie w New Delhi. Ostatnio w obradach Polskiego Kongresu Pokoju, w którym wzięli udział Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki, Józef Cyrankiewicz, wzięli również udział: Ks. Bp Prymas M. Rode, Ks. Infułat Dr A. Naumczyk, Ks. Kanclerz Mgr Tadeusz Gorgol. I Sekretarz KC PZPR W. Gomułka m. in. powiedział: „Walka o pokój łączy i łączyć powinna wszystkich ludzi dobrej woli, niezależnie od ich pojęć światopoglądowych... Walka o pokój nie jest w Polsce sprawą jakiejś odrębnej grupy ludzi, jest sprawą ogólnonarodową, realizowaną co dzień przy warsztatach pracy przez każdego obywatela naszego kraju”. Delegacja z Polski wzięła udział w obradach obrońców pokoju w Moskwie. Nie można nie docenić również Ogólnopolskiego Zgromadzenia Chrześcijańskich Kościołów Ekumenicznych. Zgromadzenie zorientowało uczestników o zagadnieniach będących treścią III Zgromadzenia Światowej Rady Kościołów w New Delhi (1961 r.). W wypowiedziach przedstawicieli kierownictwa Kościołów dało się wyczuć, że jednym z głównych zadań chrześcijaństwa jest służba dla człowieka. Kościoły wzmogą wysiłek w kierunku odwrócenia od świata groźby wojny.

Podczas obrad Polskiego Kongresu Pokoju Polska Rada Ekumeniczna złożyła oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

„Nadejście dnia, w którym narody zrezygnują ze stosowania przemocy i siania strachu we wzajemnych stosunkach, a ułożą współżycie na zasadach sprawiedliwości i pokoju, zależne jest w pierwszym rzędzie od krzewienia idei poszanowania wartości duchowych i materialnych człowieka, których wzbogaceniu, a nie niszczeniu winniśmy służyć na każdym miejscu i w każdym czasie”.

Cały świat dąży do pokoju. Wojna — jak powiedział Władysław Gomułka — straciła dawny swój sens. Z dwóch podstawowych elementów dawnej istoty wojny — zwycięstwa i klęski — wojna nuklearna pozbawiona jest elementu zwycięstwa. Zachowuje tylko w sobie element klęski, a mówiąc ściślej — katastrofy, która byłaby udziałem ludzkości. (g)



ŚWIĘTO ODRODZENIA

Wiatr zginał gałęzie w sadach.

Spadały jabłka rumiane

I krwawe wschodziło słońce

Nad Polską krwawiła w ranach.

Coż, że przysięga: Nie damy!

Krzywdą wyrosła zbyt nagle.

Za Polskę, choćby o czołgi

Przyszło nam skruszyć szable...

Warto! A zresztą padł rozkaz.

Zwycięstwo! Wódz się nie myli...

Gęstniała w kropkach jarzębin

Gorycz doznanej chwili.

Rzuczone na wiatr strzępy słów.

Zaciśnięte kurczowo palce.

Nie klękni, przed wrogiem,

A powstań

— by walczyć i żyć, i trwać w walce.

Za piosenkę wesolą, bukietek wrzosów.

Za gałązkę pokrytą poranną rosą.

Za polską szkołę, dom nasz.

Chleb, pracę, książkę

Za noc i dzień spokojny.

Błękit i słońce.

Za wywalczoną Polskę

— po Nyse!

Za pamiętny lipcowy

— Manifest!

Za odzyskane morze.

Gdynię. Walcz i Kołobrzeg

Za Odrę!

Stolicę naszą dumną,

Bohaterską Warszawę.

Cześć Wam żołnierze i sława!

JÓZEF BARANOWSKI

(Dokończenie ze str. 3)

ciół Narodowy od szeregu lat wbrew Konstytucji się znajduje. Położenie to jest tym tragiczniejsze, że Kościół Narodowy liczy dziś z górą trzydzieści zorganizowanych parafii statycznych i filialnych, cały szereg komitetów organizacyjnych i co najmniej kilkadziesiąt tysięcy zorganizowanych wyznawców którzy z powodu obowiązków dawnych wyznaniowych ustaw wydanych przez zaborców i urzędy stanu cywilnego w rękę obcego kleru, znajdują się w niezmiernie trudnych i skomplikowanych warunkach prawnych.

Kościół Narodowy stoi na stanowisku rozdziału Kościoła od Państwa i nie żąda dla siebie żadnych szczególnych praw ani przywilejów, ani też dotacji skarbowych. Jednej rzeczy żąda: wolności wyznania, i to w granicach obowiązującej ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r.

Konstytucja nasza w art. 96 stwierdza bowiem wyraźnie, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa: w art. 104, oświadcza, że każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań; w art. 108, że wszyscy mają prawo zgromadzenia się i zawierania stowarzyszeń; w art. 110, że obywatele należący do mniejszości wyznaniowych mają równe z innymi prawo zakładania własnym kosztem zakładów religijnych i wykonywania w nich swobodnie przepisów swej religii. Art. 111 poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania, jako też prawo wolnego wyznawania, publicznie i prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swego obrządku. Wreszcie art. 116, poręcza, że uznanie nowego lub dotąd prawie nieznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urzędzenia, nauka i ustrój nie są przeciwnie porządkowi ani obywatelności publicznej.

Polski Narodowy Kościół, który zalegalizowany od lat w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, w zupełności odpowiada tym warunkom konstytucyjnym, niestety dotąd nie został zatwierdzony. Rychło po uchwaleniu Konstytucji jeszcze dnia 18.8.1921 r. odniósł się był do władz państwowych z prośbą o legalizację, a to na podstawie choćby dawnych ustaw wyznaniowych państw zaborczych. Ustawy te bowiem zobowiązywały rząd polski w tej sprawie, a to ustawa austriacka jeszcze z dnia 20 maja 1874 r., niemiecka z roku 1872 wreszcie rosyjska z roku 1906. Niestety, dotąd żaden rząd polski nie wykonał swego ustawowego obowiązku w tej sprawie. Wbrew ogólnie przyjętej praktyce o ciągłości ustaw oświadczył, że specjalnie te ustawy już wygasły, a ponieważ nowej ustawy wykonawczej do art. 116 Konstytucji na razie nie wydano, dokonanie nie może legalizacji Kościoła Narodowego.

Przez tego rodzaju niewłaściwe a nawet antykonstytucyjne postawienie sprawy został Kościół Narodowy, który faktycznie istniał i ciągle się rozwijał, wydany na wielokrotnie samowolne traktowanie ze strony ministrów, wojewodów, starostów, a nawet pojedynczych policjantów, którzy nieraz ulegając potędze materialnej i wpływowi kleru rzymskiego, powodowali procesy, przesładowania i przeróżne szykany.

Zwracamy się więc z gorącą prośbą do Wysokiego Sejmu o łaskawe postawienie tej koniecznej ustawy na porządku dziennym obecnej sesji, a to z uwagi na konieczność spiesznego uregulowania naszej sprawy. Wyznawcy Kościoła Narodowego pozbawieni są dziś faktycznie opieki prawa, ich chrzty, małżeństwa, akty zgonu itd. nie są uznawane przez władze państwowe, dzieci pozbawione są nauki religii, hudowa świątyni połączona jest z ogromnymi trudnościami, tak samo sprawa cmentarzy itd.

Rezultatem tego długoletniego stanu poza prawem jest ogólne niezadowolenie dla nieuszanowania przez organy Państwa jasnych przepisów Konstytucji co do wolności wyznania, wśród wielotysięcznej gromady najlepszych obywateli, wyznawców Polskiego Narodowego Kościoła, nie żądających od Państwa swojego niczego więcej, jak należyego poszanowania i wykonania prawa.

Polski Kościół Narodowy skupia dziś najlepszych synów Ojczyzny, szczerze patriotycznie myślących, którzy szanują w pełni prawo i uważają za swój wielki obowiązek powszechną pracę nad moralnym odrodzeniem Polski w duchu czystej Ewangelii. Przepięknie karne zatem naszych wyznawców są z reguły imaginowane i prowokowane a nie rzeczywiste, zaś w gruncie rzeczy spowodowały je tylko nasi nietolerancyjni przeciwnicy a pośrednio władze centralne, które naszego związku religijnego dotąd nie zalegalizowały. Ten stan powinien się nareszcie skończyć.

Utni w prawotządność konstytucyjną Wysokiego Sejmu, zwracając się dziś wyznawcy Kościoła Narodowego z gorącą prośbą o łaskawe rychłe zatwierdzenie sprawy legalizacji i pozostają z obywatelskim posłuszeństwem

Rada Naczelna

Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła:
Członkowie: ks. St. M. ZAWADZKI, ks. Jan TOMASZKIEWICZ, ks. M. PIECHOCIŃSKI, Konrad LEWINSKI, Jakub HODUR, Helena SZELEŚCINA.

Notariusz Rady: Ks. Jakub ZIELONKA.

Treść powyższego memoriału ma swoją wymowę.

W dniu 2 grudnia 1928 r. z inicjatywy obywatelskiego Komitetu Walki o Wolność Sumienia odbył się w Warszawie pierwszy wiec manifestacyjny, który zgromadził tłumy pokrzywdzonych obywateli z różnych wyznań i wolnościeli.

Wiec powołał na przewodniczącego Senatora Nocznickiego z Polskiego Stronnictwa Ludowego, który w obszernym przemówieniu wykazał całą niemoralność stanu prawnego w dziedzinie wyznaniowej w Polsce. Wyraźne pogwałcenie wolności sumienia mimo zagwarantowanych praw Konstytucją stawia nasze państwo co najmniej w niekorzystnym świetle.

Na wiecu tym przemawiali przedstawiciele wszystkich nie znanych wyznań chrześcijańskich podając fakty bezprawnych aktów ze strony policji i szykan kleru rzymskiego.

Podjęto przez aklamację następującą rezolucję:

„Wiec manifestacyjny za wolnością sumienia w Polsce odbyty w dn. 2 grudnia 1928 r. w Warszawie w sali Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, zwraca się do Wysokiego Sejmu i Senatu tudzież do Wysokiego Rządu z usilnym wezwaniem do wykonania poręczonej Konstytucją wolności sumienia w Polsce.

W szczególności wiec domaga się kategorycznie:

1) Niezwłocznego wydania ustawy wykonawczej do art. 111 i 116 Konstytucji o wolności sumienia — prawnego uznania zarówno bezwyznaniowości i związków pozawyznaniowych, jak też legalizacji wszystkich wolnych wyznań i związków wyznaniowych.

2) Zniesienia wyznaniowej rejestracji aktów stanu cywilnego przez osoby duchowne a powierzenie tych czynności urzędem państwowym, do użytku wszystkich bez różnicy obywateli.

3) Obowiązkowego urządzenia wspólnych cmentarzy komunalnych, przeznaczonych dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości i wyznania.

4) Szkoły świeckiej i usunięcia nauki wyznaniowej religii ze szkół publicznych, jak też zniesienia przymusowych praktyk religijnych.

5) Równych praw obywatelskich nie tylko w teorii, lecz i w praktyce dla wszystkich bez różnicy wyznania obywateli w Polsce a w szczególności: zapobieżenia poniewieraniu godnością ludzką przez odmawianie zmarłym miejsca na cmentarzu lub wydziałania im miejsc publiczną piętnowanych rodziców nie uznających ślubów kościelnych; przez zmuszanie do przysięgi wyznaniowej w sądach, w wojsku i urzędach, przez zaniechanie tzw. „otczestwa“ nieznanego w świecie cywilizowanym, a przetrzymanego w Polsce jako pozostałość po niewoli rosyjskiej itd.

6) Oddzielenie Kościołów od Państwa oraz zniesienie wszystkich praw i przywilejów przysługujących Kościołom i ich duchownym, wyróżniających jedno wyznanie jako panujące, ponad inne wyznania jako tolerowane lub nieuznawane.

7) Usunięcie osób duchownych od urzędów publicznych i polityki, od publicznego wychowania i nauczania zawodowego.

8) Państwowego nadzoru nad źródłami ofiar i dochodów oraz nad majątkiem kościołów i gmin wyznaniowych, na równi z powszechnie obowiązującymi prawami dla osób prawnych, rejestrowanych sądownie.

9) Zniesienie wszelkich przymusowych danin, opłat i podatków kościelnych.

10) Zerwanie konkordatu z Rzymem i cofnięcia wszystkich subwencji i zapomóg z funduszu publicznego, udzielanych kościołom i związkom wyznaniowym, skreślenia z budżetu Ministerstwa Wyznań Religijnych na rok 1929/30 sum, przeznaczonych na potrzeby wyznań religijnych, gdyż każde wyznanie powinno siebie samo utrzymywać.

Wiec zaprasza do wspólnej akcji za wolnością sumienia wszystkich obywateli w całym państwie, bez różnicy wyznania i narodowości, którzy rozumieją, że pierwszym prawem człowieka jest właśnie wolność sumienia, a pierwszym obowiązkiem dobrego obywatela — walka z tymi, którzy ducha chcą zakuć w kajdany! Podobnych wieców odbyło się w Polsce międzywojennej wiele z udziałem nie tylko pokrzywdzonych, lecz i najbardziej postępowych ludzi.

Setki memoriałów i interpelacji posłów z PPS i radykalnych Stronnictw Chłopskich w Sejmie pozostały bez echa.

Sądy polskie ferowały wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, za to, że „nie wierzył w szafana“, za tytuł „ksiądz“, za obrzędy Kościoła rzymskiego, za rzekome bluźnierstwo itd.

Wojna we wrześniu 1939 roku zastała kilku księży Kościoła Narodowego w więzieniu. Między innymi w miasto Końskie, woj. kieleckie ktoś otworzył bramy więzienia, z którego między innymi wyszedł ks. Izidor Doktor — proboszcz Kościoła Narodowego z Huciska. W okresie dwudziestolecia Państwa Polskiego nie doczekało się legalizacji żadne nowe faktycznie istniejące wyznanie. Nie doczekało się prawnego uznania także Kościoła Narodowego. Kilkadziesiąt tysięcy Polaków i ich dzieci żyło z piętnem „nieuznanych“ jako obywatele trzeciej klasy.



Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, którego 19 rocznicę obchodzimy — przyniósł pełną wolność sumienia i wyznania.

Głębokie przemiany społeczne i gospodarcze, jakie zaistniały po wyzwoleniu pomogły Rządowi Państwa Ludowego zrealizować wszystkie postulaty, które w ciągu dwudziestolecia wysuwały postępowe organizacje społeczne i niezależne od Rzymu Kościoły chrześcijańskie.

Sprawa religii i kultu, wiary i niewiary stała się osobistą sprawą każdego obywatela. Konstytucja PRL nie tylko teoretycznie gwarantuje obywatelom wolność sumienia, lecz na mocy Konstytucji powstały akty prawne, które tę wolność realizują i zabezpieczają. Rozdział Kościoła od Państwa, świeckie urzędy stanu cywilnego i prawo małżeńskie upodobniły nas w tym zakresie do demokracji zachodnich.

Już w 1946 roku zostały przez Państwo Ludowe prawnie uznane wszystkie wyznania chrześcijańskie, które na próżno ubiegały się o legalizację w ciągu dwudziestolecia.

Dnia 1 lutego 1946 dekretem Ministra Administracji Publicznej został prawnie uznany nasz Kościół. Zakończył się okres jego martyrologii. Kapłani i świeccy stali się pełnoprawnymi obywatelami Państwa Ludowego.

Kościół Polskokatolicki korzysta z pełni praw i z wolności sumienia i wyznania. Dzieci zrodzone i ochrzczone w Kościele Narodowym otrzymały ważną metrykę. Małżeństwa traktowane jako konkubinaty stały się legalnymi związkami małżeńskimi. Seminarium Duchowne kształci i wychowuje nowych kapłanów. Duszpasterze w punktach katechetycznych legalnie uczą zasad polskokatolickiej religii. „Rodzina“ nasieda co tydzień wieść w świąt o polskich kościołach, powstają nowe parafie i diecezje. Kościół zdobył prawo obywatelstwa.

I gdy starsi kapłani i wyznawcy cofają się myślą do lat minionych, nie mogą nie stwierdzić, że to mogło się stać tylko w nowym ustroju, w ustroju sprawiedliwości społecznej. W ustroju Polski przedwzrzesniowej, gdy w Sejmie było 37 księży-posłów, gdy biskupi byli senatorami, gdy wiceministrem Wyznań Religijnych był ks. Zongolowicz, gdy w lafyndiach biskupich pracowali półgłodni farnale, a w kopalni bpa Adamskiego górnicy — trudno było marzyć o wolności sumienia i wyznania, trudno było myśleć o pełni praw obywatelskich bez biskupiego „imprimatur“.

Zrozumiała jest chyba rzeczą, że Kościół Rzymski, a w szczególności jego hierarchia, przyzwyczaiła się do tamtej wolności sumienia, kiedy policjant rozstrzygał o prawdziwości prawd wiary, kiedy represjami przekonywano obywateli o jedynobawczości rzymskiego Kościoła. Za tamtą wolnością sumienia tęskni hierarchia rzymskiego Kościoła. Na szczęście, że to wszystko pozostaje w sferze tęsknoty.

Ks. EDWARD NARBUTTOWICZ



100 LAT CZERWONEGO KRZYŻA

W roku 1863, a więc przed 100 laty, z inicjatywy HENRYKA DUNANTA. (1829—1910), którego nazwisko zostało na zawsze związane z powstaniem na świecie organizacji Czerwonego Krzyża oraz z inicjatywą czterech innych obywateli szwajcarskich — pierwszych 14 państw zobowiązało się w Genewie do humanitarnego traktowania rannych żołnierzy. Państwa te przyjęły jako obowiązującą zasadę, że każdy żołnierz ranny lub chory, niezależnie od tego czy swój czy też wróg, posiada pełne prawo do ochrony życia i pomocy lekarskiej. Jeśli się zważy, że przed 100 laty wojskowa służba zdrowia była bardzo słabo rozwinięta i w związku z tym wielu rannych żołnierzy — szczególnie armii nieprzyjacielskich było pozostawionych na polach bitew bez jakiegokolwiek pomocy sanitarnej, nie mówiąc już o pomocy lekarskiej, zobowiązania przyjęte na konferencji w Genewie nabierają właściwego znaczenia. Uczestniczące w tej konferencji państwa zobowiązały się również do powołania na swoich terytoriach dobrowolnych stowarzyszeń, których zadaniem byłoby w czasie wojny niesienie pomocy rannym i chorym żołnierzom, a w czasie pokoju — szkolenie pomocniczego personelu sanitarnego.

Dla stowarzyszeń tych przyjęto jako obowiązujący znak — czerwonego krzyża na białym polu, stanowiący odwrócone godło szwajcarskie (biały krzyż na czerwonym polu), co jest wyrazem uznania dla inicjatorów powstania tej organizacji.

Tak powstała I Konwencja Genewska, stanowiąca międzynarodowe prawo humanitarne w sprawie opieki nad rannymi i chorymi żołnierzami.

W miarę doświadczeń, jakie przynosiły nowe wojny, państwa zawierały dalsze porozumienia i przyjmowały zobowiązania w sprawie opieki nad rannymi, chorymi i rannymi w wojnie morskiej (1899 r.) następnie w sprawie traktowania jeńców wojennych (1929 r.) i wreszcie w sprawie ochrony osób cywilnych podczas wojny (1939 r.).

W ten sposób powstały dalsze konwencje genewskie — II, III i IV. Postanowienia konwencji genewskich obowiązują wszystkie państwa, które je ratyfikowały. Podkreślić należy, że Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ratyfikował wszystkie wyżej wymienione konwencje.

Po I wojnie światowej, w której zginęło wiele milionów ludzi spośród armii walczących i ludności cywilnej, Czerwony Krzyż uznał za jeden ze swych podstawowych obowiązków walkę o pokój.

Po II wojnie światowej, która spowodowała jeszcze więcej ofiar — śmierć i wyniszczenie wielu dziesiątków milionów ludzi działalność na rzecz utrwalenia pokoju z inicjatywy stowarzyszeń Czerwonego Krzyża Krajów Demokracji Ludowej i Związku Radzieckiego rozwinęła się jeszcze bardziej. Czerwony Krzyż dał temu wyraz, podejmując na swych zjazdach i konferencjach szereg uchwał. W uchwałach tych wzywał rządy

państw do rozwiązania wszelkich spornych problemów drogą pokojową oraz do zakazu produkcji i używania broni masowej zagłady.

Z biegiem czasu stowarzyszenia Czerwonego Krzyża rozszerzały swoją działalność — także w stosunku do ludności cywilnej. W czasie wojny niosły pomoc sanitarno-leczniczą i pomoc materialną ofiarom bombardowań, uciekinierom i przesiedleńcom, a w czasie pokoju rozwijały szeroką akcję społeczną w zakresie ochrony zdrowia poprzez oświatę sanitarną honorowe krwiodawstwo, masowe szkolenie sanitarne ludności i społeczne zespoły sanitarne udzielające pierwszej pomocy ofiarom wypadków i klęsk żywiołowych. Niosą również pomoc materialną w oparciu o zaofiarowane do ich dyspozycji środki społeczne pomagając sobie również wzajemnie w przypadkach kiedy klęska żywiołowa, która dotknęła dany kraj, powoduje poważne straty wśród ludności.

Obecnie stowarzyszenia Czerwonego Krzy-

ża istnieją prawie we wszystkich krajach, jest ich bowiem na świecie 65. Wszystkie one mają podobne do siebie przepisy działania, wymieniają między sobą doświadczenia z pracy i wzajemnie sobie pomagają — szczególnie w niesieniu pomocy ofiarom klęsk żywiołowych.

Organem koordynującym działalność narodowych stowarzyszeń Czerwonego Krzyża — jest ich federacja — Liga Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża — powstała w 1919 r. Naczelnym organem Ligi jest Komitet Wykonawczy, do którego został ostatnio wybrany również Polski Czerwony Krzyż, będący członkiem Ligi od początku swego istnienia (również 1919 roku).

Oprócz Ligi Stowarzyszeń Czerwonych Krzyży, działa w skali światowej, z siedzibą w Genewie Międzynarodowy Komitet Czerwonych Krzyży, wywodzący swój początek od pięciu obywateli szwajcarskich, inicjatorów powstania na świecie organizacji Czerwonego Krzyża. Komitet ten powstał w 1863 roku, składa się obecnie z 25 osób (do I wojny światowej z 5 inicjatorów), wybieranych spośród obywateli szwajcarskich. Do podstawowych zadań Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża należy podejmowanie inicjatyw w sprawie rozszerzenia kręgu osób którym należy dać ochronę i pomoc jako ofiarom wojny, a więc podejmowanie inicjatyw w sprawie opracowania nowych konwencji, oraz sprawowanie funkcji strażnika konwencji, tzn. czuwanie nad tym, aby państwa, które ratyfikowały konwencje stosowały w praktyce przyjęte dobrowolnie ograniczenia w sposobie prowadzenia wojny.

Najważniejszą rolę w odniesieniu do działalności Czerwonego Krzyża w skali światowej spełnia Międzynarodowy Czerwony Krzyż. W konferencjach organizowanych przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż co 4 lata w różnych częściach świata, biorą udział przedstawiciele naczelnych władz narodowych stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, przedstawiciele naczelnych władz Ligi Stowarzyszeń Czerwonych Krzyży, przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża oraz przedstawiciele rządów tych państw, które ratyfikowały konwencje genewskie. Na konferencjach tych podejmowane są uchwały ustalające stosunek Czerwonego Krzyża do najważniejszych w danym okresie problemów humanitarnych i międzynarodowych oraz uchwały, wytyczające kierunki działania Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Władzą wykonawczą Międzynarodowego Czerwonego Krzyża jest Stała Komisja MCK, która składa się z przedstawicieli Ligi Stowarzyszeń Czerwonych Krzyży, 2 przedstawicieli narodowych stowarzyszeń Czerwonego Krzyża.

Pierwsza międzynarodowa akcja Czerwonego Krzyża była zorganizowana w 1870 r. podczas wojny francusko-niemieckiej. Brały w niej udział ambulanse pierwszej pomocy belgijskie, angielskie, włoskie, holenderskie i szwajcarskie.

O rozmiarach działalności Czerwonych Krzyży świadczą m. in. następujące dane. Do końca września 1960 roku Liga Czerwonych Krzyży przeznaczyła (z ramienia 72 Stowarzyszeń Narodowych Czerwonych Krzyży) 20 milionów dolarów dla około 5 milionów ofiar katastrof i klęsk żywiołowych. Tak np. 1.5 mln dolarów dla ofiar trzęsienia ziemi i powodzi w Chile, 750 tysięcy dolarów dla ofiar zatrucia oliwą w Maroku, 27 ekip medycznych Czerwonego Krzyża i Czerwonego Polskiego Krzyża, w sumie 100 osób, 20 narodowych stowarzyszeń wyjechało do Konga do pracy w szpitalach dla miejscowej ludności cywilnej. Były to m. in. ekipy z Polski, Australii, Indii, Pakistanu itp.

Począwszy od 1961 roku dzień 8 maja jest stałym dniem, w którym będzie się rozpoczynał corocznie organizowany „Tydzień PCK”. Świadczy to o chęci Polskiego Czerwonego Krzyża włączenia się do uczczenia „Międzynarodowego Dnia Czerwonego Krzyża”.

Polski Czerwony Krzyż znalazł w Polsce Ludowej szczególnie korzystne warunki do rozwijania swej działalności, stał się masową organizacją społeczną, zrzeszającą w swych szeregach ponad 2.5 miliona członków — młodzieży i dorosłych spośród mieszkańców miast i wsi. Korzystając z tak szerokiego poparcia ze strony społeczeństwa i z udziału w pracach PCK bardzo ofiarnego, liczącego wiele dziesiątek tysięcy aktywnych, Polski Czerwony Krzyż mógł rozwinąć swą działalność w zakres której wchodzi szerzenie oświaty sanitarnej i masowe szkolenie sanitarne ludności a jak najszerza mobilizacja społecznego aktywu sanitarnego PCK do różnego rodzaju organizowanych przez służbę zdrowia akcji profilaktycznych, zabezpieczenie przez przodownice zdrowia na wsi oraz przez liczne posterunki i drużyny PCK — zorganizowane w środowiskach pracy i zamieszkania oraz w szkołach w mieście i na wsi — pierwszej pomocy sanitarnej, propaganda krwiodawstwa i werbunek honorowych dawców krwi, szkolenie asystentek pielęgniarskich, poszukiwanie osób zaginionych oraz różnego rodzaju akcje opiekuńcze — szczególnie niesienie pomocy ofiarom klęsk żywiołowych.

Coraz większy udział w pracach PCK biorą lekarze i pielęgniarki, coraz więcej osób spośród nich pełni odpowiedzialne funkcje w terenowych zarządach PCK, wpływając bardzo poważnie na podnoszenie się poziomu pracy szerokiego aktywu sanitarnego PCK, dzięki czemu staje się on coraz lepszym pomocnikiem służby zdrowia w podnoszeniu na coraz wyższy poziom kultury sanitarnej i ochrony zdrowia mieszkańców naszego kraju.

W wyniku szerokiej akcji zapoznawczej, jaka zostanie przeprowadzona w tegorocznym „Tygodniu PCK” powinno nastąpić jeszcze większe powiązanie PCK ze społeczeństwem przez pozyskanie nowych członków, aktywistów i działaczy społecznych, i to jak najliczniej spośród personelu fachowego służby zdrowia, któremu PCK z uwagi na jego działalność powinien być szczególnie bliski.

A. JELITA-BORZEMSKA

LAWENDY

*Te zapachy na szypułkach niosły
słodczy życia całkiem nie pojętą.
Białe, wonne i kuszące rosty
kwiaty — ziemi, znaki — piękna
święta*

*Ach lawendy, lawendy rozlane
tiulem jasnym, jak słońca przezrocze,
otuliły twoją twarz świetlaną,
twoje włosy, twoje usta, oczy.*

*I patrzyliśmy przez nie, dyszeli,
przez te kwiaty, przez lawendy ciału
Tacy byliśmy czysti w tej bieli
Tak nam było dobrze i biało*

*Optywała ciebie ta lawenda,
lawendyżność, najlawendowniejsza
W złocie lata promienna i biała —
byłaś dla mnie, niby słowa wiersza*

Witold Nanowski

Zenek dotrzymał słowa

W klasie piątej A trzeci okres zapowiadał się strasznie, zwłaszcza dla Zenka Kocaja, którego dzienniczek wypełniony był uwagami o złym zachowaniu i stopniami niedostatecznymi. Ale dwa dni przed zapowiedzianą wywiadówką wychowawczyni klasy, pani Jastrzębska, zachorowała na grype.

Klasa piąta A nie wiedziała: cieszyć się czy martwić. Właściwie należałoby się martwić. Pani musi kilka dni leżeć w łóżku, polykać gorzkie pigułki, pokazywać panu doktorowi język, jednym słowem – same nieprzyjemności. Ale z drugiej strony trzeba się cieszyć. Nie ma pani, więc nie będzie wywiadówki. A wiadomo wywiadówka to gorsze od grypy. Klasa piąta A była więc w poważnym kłopotcie. W końcu jakoś z niego wybrnęła. Postanowiła trochę się martwić i trochę się cieszyć. Wyjątek jednak stanowił Zenek Kocaj. Zenek tylko się cieszył, że nie będzie wywiadówki, bo znowu pani nie będzie powtarzała, że wolałaby oswojać tygrysy, niż uczyć klasę takich Zenków Kocajów. Z matematyki również zanosilo się na niedostateczne. Więc ogólna klapa – jak mówił Zenek.

Miał więc z czego się cieszyć. Wywiadówki nie będzie, mama nie będzie musiała się martwić, że ma takiego syna, a ojciec nie będzie musiał szukać paska, który Zenek już przed tygodniem przezornie schował do łóżka pod materac.

Stało się jednak inaczej. Wprawdzie wywiadówki nie było, ale „Iloraz“, czyli pan od matematyki, zebrał dzienniczki, powpisywał stopnie i kazał przynieść pod nimi podpisy ro-

dziców. Zanosilo się na najgorsze.

Zenek brał dzienniczek z rąk „Iloraza“ z taką miną, jakby to było zaproszenie na własny pogrzeb. Z czego miał się cieszyć? W klasie nawet do dzienniczka nie zaglądał. Nie chciał psuć sobie i tak już kiepskiego nastroju. Zajrzał do niego dopiero po lekcjach, gdy już był blisko domu. Zajrzał i zaraz mocno się uszczypnął w ucho, bo wydawało mu się, że śni. W dzienniczku nie było żadnej dwójki. Mało tego! Mniej było również trójek. Zenek ścisnął sobie jeszcze raz ucho – i nic. Więc nie śni. Wobec tego zaczął się zastanawiać, czy ten chłopiec czytający oceny nazywa się Zenon Kocaj. Okazało się, że tak. A może dzienniczek nie jest jego? Jest! Na dzienniczku jest wyraźnie napisane: ZENON KOCAJ, Klasa V A. Więc co? Może matematyk zrobił mu jakiś kawał? A może wypisał mu stopnie jego sąsiada z dziennika, to jest Jurka Lewandowskiego?

W pierwszej chwili Zenek chciał zawrócić do szkol. od należeć „Iloraza“ i omyłkę sprostować. Zastanawiał się chwile. Wpadła mu inna myśl. „Pokaże dzienniczek mamie – pomyślał. -- Będzie się mocno dziwił. Potem powiem jej prawdę“. I zadowolony z pomysłu pobiegł raz niej do domu.

Mama akurat obierała ziemniaki. Gdy Zenek wszedł do kuchni, podniosła głowę, odgarnęła włosy z czoła i powiedziała:

– Dobrze, że jesteś. Przynieś mi: chrzewa, bo obiad muszę gotować.

(c. d. n.)

NOWE POCIĄGI

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu („Pafawag“) produkuje nowe pociągi elektryczne, które jadą z szybkością 110 km/godz. Nowe wagony są wygodne, ładnie urządzone. Wychodzą z fabryki świeże, wypucowane, błyszczące lakierem.

Po pewnym czasie wracają do remontu, ale w jakim stanie... Aż przykro patrzeć!

Lakier zdarty, siedzenia brudne, porżnięte nożami, wieszaki powyrywane, drzwi poobtłukiwane, szyby powybijane. Kto tego dokonał? Dokonali tego podróżni w wieku 12–14 lat.

Pomóż obłudze PKP utrzy-

mać tabor kolejowy jak najdłużej w takim stanie, w jakim wyszedł z fabryki. Naprawa wagonów bowiem wymaga wiele pracy i drogo kosztuje. Tego przecież można uniknąć, o ile wszyscy będziemy dbać o nasze dobro społeczne.

NIE MARNOWAĆ PAPIERU

We wszystkich szkołach nauczyciele i wychowawcy zachęcają młodzież i dzieci do zbierania makulatury. To bardzo ważna sprawa, zwłaszcza w okresie, kiedy brak w kraju odpowiednich ilości papieru do drukowania książek i pism.

A przecież ty możesz również nam pomóc! Zajrzyj do swoich szuflad, szafy, piwnicy, strychu. Ileż tam leży starych gazet, niepotrzebnych książek, różnego rodzaju zeszytów, notesów, kartonów, pudełek, torebek.

Dla zakładów przemysłowych są to prawdziwe skarby. Czeka ją one na wszelkiego rodzaju makulaturę, z której wyprodukuje się nowe gatunki cennego papieru.

Makulatura po przeróbce nadaje się znowu do użytku.

KOMUNIA ŚWIĘTA KAPLAŃSKA I WIERNYCH

Pan Jezus ustanowił Komunię św. jako część składową Ofiary Mszy św., w której uczestniczymy. Komunia św. kończy się najważniejszą częścią Mszy św. i każda Ofiary Mszy św. Kapłan przyjmuje Komunię św. tyle razy ile razy odprawia Mszę św. Każda bowiem Msza św. jest Ofiarą, a z Ofiarą łączy się prawie koniecznie biesiada, uczta ofiarna i spożywanie choć części ofiary-daru ołtarza.

Zyczeniem także Kościoła jest, aby wszyscy wierni brali udział w Komunii św. we Mszy św., w której uczestniczą; bo to jest najślniejsza łączność z Ofiarą Mszy św.,

kiedy dar ołtarza staje się ich pokarmem; kiedy zapraszają Pana Jezusa, aby z ołtarza przyszedł do ich serc i objął je w niepodzielne panowanie.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa było nie do pomyślenia, aby ktoś uczestniczył w Ofierze Mszy św., a nie przyjmował Komunii św.

Ze Mszą św. łączyła się zawsze Komunia św., stąd i dzisiaj Kościół zachęca do możliwie najczęstszego przyjmowania Komunii św. w czasie Mszy św.

Zapamiętaj: Komunia św. jest to przyjęcie Ciała i Krwi Pana Jezusa pod postacią chleba i wina.

REDAKCJA ODPOWIADA

„Chłopcy z naszej klasy po skończonym tańcu zostawiają nas na środku sali bąkając „dziękuję“. Uważamy, że powinni odprowadzić nas na miejsce. Czy mamy rację?”

Barbara i Zofia Zakrzewska, Dąbie n/Nerem

Naturalnie, że tak. Być dobrym tancerzem to znaczy nie tylko do taktu przebierać nogami i znać różne figury, ale też umieć się w tańcu ładnie trzymać, odpowiednio zachować, a także wiedzieć, jak należy partnerkę do tańca poprosić, a potem za taniec podziękować. Kiedy kończy się muzyka, należy lekko się uklonić i powiedzieć dziękuję, a potem odprowadzając koleżankę na miejsce starać się z nią o czymś porozmawiać. Przecież zabawa to nie tylko taniec, ale także miła i wesola rozmowa.

PRZYGODY DARIUSZA³³

Profesor chwyciwszy piłkę zatrzymał się i podchodząc do Dariusza, powiedział:

– Podawać i łapać piłkę jakoś potrafisz. A czy rzucać do kosza umiesz?

– Nie wiem, panie profesorze. Rzucać do celu potrafię, ale czy trafię piłką do kosza, to nie wiem.

– Pójdziemy do sali gimnastycznej. Zobaczymy.

W sali gimnastycznej zaczęto rzucać do kosza. Dariuszowi nie wszystkie rzuty udawały się. Większość jednak z nich była dobra.

– A jak rzucam, panie profesorze? – spytał Dariusz.

– Mógłbyś więcej używać ruchu wirującego.

– Specjalnie tego nie ćwiczyłem.

– A jakich rzutów uczyłeś się?

– Nigdy żadnych. Wszystko mi samo jakoś przychodzi.

Do sali wszedł dyrektor i, stanąwszy we drzwiach, przypatrywał się ćwiczeniom.

Profesor Monkiewicz podszedł do dyrektora.

– Pan dyrektor cały czas przypatrywał się Maciejewskiemu? – spytał.

– Prawie cały czas.

– I jakiego pan dyrektor jest zdania?

– Sądzę, że jak poćwicz, będziecie mieli pierwszorzędnego gracza.

Chłopcy biegali usiłując jak najwięcej piłek posłać do celu.

– Popatrzcie kolego – rzekł po chwili dyrektor – jakie ma palce? Długie i silne, każdą piłkę obejmuje. Jeśli przy swej zwinności wprawi się jeszcze trochę w rzut wirujący, to będziemy mieli najlepszego młodego sportowca, jakiego kiedykolwiek nasza szkoła posiadała.

– Ja też jestem takiego samego zdania – dodał profesor.

Tak więc Dariusz Maciejewski stał się członkiem szkolnej drużyny piłkarskiej.

Niestety, nie szło mu jednak tak gładko w klasie.

Często bowiem bywał w niezgodzie z przepisami. Przy tym niejednokrotnie wykroczenia te były karygodne, bo, jeśli jedne zdarzyły się mimowolnie, to drugie były już wynikiem świadomego poddania się i uległości pokusie.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Do niedawna głosząco z ambon rzymskokatolickich, że jedynym Kościołem, w którym można osiągnąć zbawienie duszy jest Kościół rzymskokatolicki, ponieważ rzekomo tylko on posiada ważnych biskupów, kapłanów, Mszę św. i sakramenty święte.

Postawa papieża Jana XXIII wobec wyznań i Kościołów nierzymskich sprawiła to, że dziś hierarchia i kler rzymski dostrzega również inne Kościoły chrześcijańskie, usiłuje rozmawiać z nimi, razem się modlić. Oczywiście nie wszyscy księża rzymskokatolicy wyzbyli się od razu nietolerancji i nie wszyscy przestali dyskryminować swych braci w Chrystusie określając ich mianem herezyków, chociaż sam papież nazywał ich braćmi. Dlatego należy wiedzieć, że nie tylko Kościół rzymskokatolicki jest w Polsce.

Kościół Polskokatolicki jest również Kościołem Katolickim, ponieważ posiada wszelkie znamiona Kościoła Chrystusowego.

1. DLACZEGO POLSKI I KATOLICKI?

Kościół Polskokatolicki prowadzi wiernych do Boga i posługuje się w liturgii zrozumiałym dla nich językiem polskim, oraz uczy miłości Ojczyzny, lojalności wobec Władz, poszanowania prawa i miłości do braci — Polaków — dlatego jest KOŚCIOŁEM POLSKIM.

Również najwyższe władze zwierzchnie Kościoła Polskokatolickiego są w Polsce. Zachowując naukę Jezusa Chrystusa (zawartą w Piśmie św., Tradycji oraz orzeczeniach i uchwałach Soborów Powszechnych) czci Najświętszą Maryję Pannę i Świętych Pańskich, uczy swych wiernych miłości do Boga i bliźnich. Wyznaje tę samą wiarę co Kościół rzymskokatolicki, czyta swym wiernym tę samą ewangelię, uczy tego samego pacierza, odprawia te same nabożeństwa — jest więc KOŚCIOŁEM KATOLICKIM.

Msza św. w języku polskim i Sakramenty św. są tak samo ważne jak Msza św. odprawiana w języku łacińskim, greckim lub koptyjskim.

2. KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI JEST KOŚCIOŁEM APOSTOLSKIM:

Biskupi Kościoła Polskokatolickiego mają ważną sukcesję apostołską, której nie kwestionują nawet najbardziej zagorzali i fanatyczni duchowni rzymskokatolicy. Z ważności i prawdziwości sakry biskupiej w Kościele Polskokatolickim wypływa ważność kapłań-

stwa, a w konsekwencji ważność Mszy św. i sakramentów świętych.

3. KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI JEST KOŚCIOŁEM NARODOWYM:

Już w XVI w. świątli Polacy, jak A. Frycz Modrzewski, prymas Uchański, a później zwłaszcza bp Hodur domagali się reform w Kościele, unarodowienia Kościoła, demokratyzacji ustroju kościelnego. Kościół Polskokatolicki pragnie w nawiązaniu do tych tradycji być Kościołem ludzi wierzących narodowości polskiej.

4. NA CZYM POLEGA RÓŻNICA?

a) Różnica polega na tym, że Kościół Polskokatolicki odrzuca dogmat o nieomyślności papieża i prymacie jurysdykcyjnym biskupów rzymskich. Tylko Bóg jest nieomyślny. Człowiek, również papież, może się mylić.

b) Księża Kościoła Polskokatolickiego pragną służyć swym braciom a nie panować nad nimi i nastawiać się na ich wyzysk, dlatego posługi religijne (chrzty, śluby, pogrzeby) są w Kościele Polskokatolickim bezpłatne.

5. PODZIAŁ KOŚCIOŁA

Kościół Polskokatolicki w PRL dzieli się pod względem administracyjnym na:

- Archidiecezję Warszawską — (Kuria: ul. Wilcza 31)
- Diecezję Wrocławską — (Kuria: ul. św. Marii Magdaleny 5)
- Diecezję Krakowską — (Kuria: ul. Sarego 11)

6. STOSUNEK DO RUCHU EKUMENICZNEGO:

Kościół Polskokatolicki jest członkiem Światowej Rady Kościołów Chrześcijańskich, która skupia w swych szeregach ponad 430 milionów chrześcijan, a więc tyle, ile liczy Kościół rzymskokatolicki razem z obrządkami nierzymskimi na całym świecie.

* * *

Bracia i Siostry! Po zapoznaniu się z ideologią Kościoła Polskokatolickiego sami osądźcie, czy to nie jest Kościół Wasz?

Dlaczego więc nie jesteście jego wyznawcami?

● Dr Albert Beretzky, emerytowany biskup ewangelicko-reformowany na Węgrzech, został wybrany jednomyślnie honorowym prezesem Rady Ekumenicznej Kościołów Węgierskich.

● W kwietniu br. odbył się w Kairze Synod Ewangelickiego Kościoła Koptyjskiego w Dolinie Nilu. Kościół ten, jako owoc misyjnej działalności Kościoła Prezbiteriańskiego USA, obchodzić będzie stulecie swego istnienia. Liczy on 70 000 dusz, żyjących w 200 parafiach.

● Tegoroczny „Ewangelicki Kirchentag” odbędzie się w Dortmundzie. Katolicy pragną przyjąć z pomocą organizatorom przez oddanie do ich dyspozycji licznych kwaterek. Do akcji tej przyłączył się też klasztor franciszkanów.

● Na uniwersytecie w Harvard (USA) kardynał Bea przemawiał na temat „Sobór a zagadnienia ekumeniczne”.

● W Kościele Ewangelickim Nadrenii brak jest 500 pastorów. Obecnie na 3000 dusz przypada 1 duchowny, 220 probostw jest nieobsadzonych.

● Ostatnio odbyły się rozmowy przedstawicieli Kościołów ewangelickich z kilku krajów, m. in. z Niemiec i Szwajcarii, na temat urzędzenia międzynarodowej ewangelickiej rozgłośni radiowej o mocy 250 kilowatów. W pierwszej fazie przewiduje się nadawanie programów dla Hiszpanii, Portugalii, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji a następnie dla Afryki i Bliższego Wschodu. Jak na razie nie podjęto żadnych wiążących postanowień.

● W marcu br. obradowała w Budapeszcie Komisja „Pokój a zagadnienie niemieckie”. W obradach wzięli udział z Polski: ks. bp dr A. Wantuła, ks. dr W. Benedyktowicz.

● Na posiedzeniu Komisji „Pokój a Ekumenia”, które odbyło się w końcu kwietnia w Moskwie pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Nikodema, z Polski byli obecni ks. sup. Jan Niewieczerzał i ks. protorejka Gromadzki.

● Oficjalnym przedstawicielem patriarchatu moskiewskiego przy Światowej Radzie Kościołów został mianowany biskup Włodzimierz Kotliarow na miejsce ks. Borowoją.

Zaczerpnęto z „Jednoty”

LEKARZ RADZI

CZARNY NEKTAR

Statystyka wskazuje, że spożywanie kawy wzrasta u nas wyraźnie. Stajemy się narodem „kawiarzy”. Aromatyczna szklanka kawy stała się pozycją codzienną w naszych napojach, nieodzownym ogniwem spotkań towarzyskich, czy przyjacielskich pogawędek.

Najpowszechniej znaną pozytywną właściwością kawy — to jej dobry wpływ na nasze samopoczucie, zdolność do pracy, usuwanie zmęczenia i senności. Mniej znaną cechą kawy jest jej korzystny wpływ na funkcjonowanie nerek, a tym samym na pomoc w usuwaniu substancji toksycznych z organizmu. Ta właściwość kawy działa również hamująco na objawy otyłości.

A więc kawa w rozsądnych ilościach ma dodatni wpływ na nasz organizm. Nadużywanie jej prowadzi jednak może do wręcz odwrotnych skutków. Nadmiar kawy, zamiast pożytecznych bodźców, podtrzymujących nasz organizm, wywołuje może nawet rozstrój nerwowy, nadmierne przyspieszenie bicia serca, bezsenność

i ogólne złe samopoczucie. Filizanka kawy po posiłku ułatwia proces trawienia, parę filiżanek kawy może spowodować zakłócenia w przewodzie pokarmowym. Nadmiar kawy bowiem wywołuje nadmierne wydzielanie soku żołądkowego i skurcze żołądka. Zupełnie niewłaściwą metodą odchudzania się jest wypijanie dużej ilości kawy. Trawienie staje się wtedy nazbyt przyspieszone, proces przyswajania pokarmów przez organizm zostaje zakłócony, człowiek chudnie, ale równocześnie poważnie szkodzi własnemu zdrowiu.

Kawa jest szkodliwa dla ludzi z nadciśnieniem, oraz ludzi cierpiących na różne, organiczne dolegliwości ze strony mięśnia sercowego, ale i u tych chorych nie zawsze jest konieczne całkowite wstrzymanie się od picia kawy, jedynie jej ilość i częstota spożywania, powinna być ustalona przez lekarza leczącego.

Picie kawy przez człowieka zdrowego jest absolutnie nieszkodliwe. Tylko z zastrzeżeniem, by amatorzy kawy umieli zachować umiar. Wypijanie „morza kawy”, każdemu po pewnym czasie zaszkodzi, wypicie 1-2 filiżanek dziennie nie tylko, że nie będzie szkodzić, ale będzie pożytecznym dodatkiem do codziennego jadłospisu.

Dr A. M.

PORADY PRAWNE

Pani SOBÓR KRYSZYNA — Barlinek, woj. szczecińskie, ul. Sadowa 12.

W liście do Redakcji pisze Pani o faktach złośliwego prześladowania przez sąsiadkę. Ciągłe i narastające w różnych formach szykany doprowadziły obie zwżnione strony przed oblicze sądu karnego. Mimo lekceważenia, dla zasad współżycia społecznego, sąsiadka poza tym doniosła jeszcze do prokuratury, że Pani wspólnie ze swoim mężem miała rzekomo dokonać napadu rabunkowego, o czym świadczy wysoki poziom życia osobistego. Zapytuje Pani redakcję co w tej sytuacji należy uczynić.

Redakcja uprzejmie informuje, że w tej chwili nie należy podejmować żadnych czynności do czasu wszczęcia względnie umorzenia postępowania przez prokuraturę. Jeśli okaże się, jak Pani w liście utrzymuje, że doniesienie sąsiadki jest zmyślone i oparte na złej wierze, prokuratura postępowanie umorzy a za wprowadzenie w błąd władzy, winnych pociągnie do odpowiedzialności karnej.

Po załatwieniu sprawy przez prokuraturę wskazane byłoby odwołać się w tej sprawie do czynnika społecznego i zażądać (w oparciu o decyzję prokuratury) położenia kresu oczywistego naruszenia zasad współżycia społecznego, przez sąsiadkę, która zakłóca porządek w rodzinie Pani i naraża członków jej rodziny na złą opinię środowiska, pozostającego pod jej wpływem. Czynnikiem społecznym (Kom. Frontu Jedności Narodu, Komitet Blokowy) władny jest skierować sprawę do Kolegium Orzekającego przy Pr. PRN, gdyby perswazje wychowawcze nie odniosły pozytywnego skutku.

Redakcja dziękuje Pani za uznanie i życzy pomyślnego załatwienia sprawy i ułożenia stosunków sąsiedzkich na praworzadnych zasadach.

Mgr J. MIŁASZEWICZ

H. Ch. uczennica I kl. Technikum z Wadowie po raz pierwszy w życiu przeczytała „Rodzinę” i do redakcji napisała miły list za który dziękujemy.

Nie dziwimy się, że babcia autorytatywnie orzekła, że to pismo heretyckie i zamierzała spalić. Byłoby nam przykro gdyby babcia czytała „Rodzinę” i chwaliła a Ty chciała-bys ją spalić.

Odwieczna walka „starego” z „nowym”, która jest cechą historii wiesz o tym dobrze, że wszystko co wielkie i święte nie przychodzi nigdy łatwo. Chrystusa, który przyszedł do swoich aby ich wyzwolić i zbawić nie kto inny przecież ale swoi kapłani i rodacy zaprowadzili na szubienicę. Ci którzy z rąk Jego chleb rozmnożony jedli i słów Jego słuchali — podnieceni przez urzędowych kapłanów krzyżowali „ukrzyżuj”. Historia się powtarza.

Naród nasz, który na progu naszej państwowości na skutek politycznej presji germanizmu przyjął chrześcijaństwo z Rzymu, od wieków pozostaje pod wpływem Watykanu. Ogromna większość naszego społeczeństwa nie potrafi odróżnić zasad katolickiej wiary, na którą nikt nie ma monopolu, od supremacji i polityki Watykanu sprzecznym z dobrem naszego narodu. W ostatnim dziesięcioleciu wielu ludzi zaczęło te sprawy rozgraniczać. Jest to wielkie zadanie następnych pokoleń, aby wierzących Polaków całkowicie uniezależnić duchowo od zwierzchnictwa Watykanu.

Parafii blisko Wadowie jeszcze mało. Najbliższa jest chyba w Moczydle k. Libiąża lub w Krakowie gdzie znajdują się trzy parafie i Kuria Biskupia przy ul. Sarego 11. We wszystkich sprawach dotyczących ideologii Kościoła, Jego zasad i organizacji proszę pisać do redakcji a chętnie odpowiemy. Mamy nie tylko czytać „Rodzinę” lecz i innych zachęcić. Więcej światła — powiedział jeden z wielkich ludzi, gdy umierał. I my za nim wołamy: więcej światła. Trzeba zabijać bakcyle ciemnoty, kółtuństwa i zacofania promieniami prawdy i światła. Pozdrawiamy serdecznie.

Pan Józef Babicz z Żagania. To nasz stary przyjaciel i czytelnik.

Bardzo ciekawa jest ta Pańska historia z siostrami zakonnymi w szpitalu. Znamy po-

dobnych wiele historii. Wielu siostram bardziej zależało aby duszę dla papieża pozyskać niż chory organizm uleczyć. Ale to już chyba należy do przeszłości. Z treścią Pańskiego listu zgadzamy się całkowicie i zaznaczyć pragniemy, że nawróconych nie trzeba nawracać. Należy o tym wszystkim mówić do spotkanych braci na drodze życia, do przyjaciół i sąsiadów aby im bielmano z oczu spadło aby uwierzyli, że nie poza kościołem rzymskim ale poza Chrystusem kto Go nie spotkał nie ma zbawienia...

A na działanie Jego łaski żaden naród ani organizacja nie ma wyłącznych praw. „Duch technie kiedy chce”. „Kto uwierzy i ochrzci się zbawiony będzie”. Tych słów z Ewangelii wykreślić nie można. Jest to smutna prawda, że ogromna większość naszego społeczeństwa nie zna Nowego Testamentu. Wystarczy im „list pasterski” pełen politycznych akcentów albo dewocyjne płytkie kazanie. Z ludźmi fanatyzmu i nienawiścią do wszystkiego co nie „rzymskie” karmionych trudno jest rzeczowo dyskutować. Pozdrawiamy serdecznie.

Jan Bielski — Siedlce. W liście pisanym do Wydawnictwa zapytuje Pan Bielski o różnicę między Kościołem rzymskokatolickim a naszym Kościołem Polskokatolickim. W rozmowach z czytelnikami trudno jest tę sprawę w kilku zdaniach wyjaśnić, tym bardziej, że tu nie chodzi o jakieś krótkie katechizmowe stwierdzenie. Wydawnictwo nasze posiada w tym zakresie trochę popularnych publikacji, które po przeczytaniu dają pogląd na najbardziej istotne problemy i wyjaśniają zasady naszego Kościoła oraz uzasadniają Jego potrzebę i rację bytu.

Polecamy następujące pozycje: O Kościele Jezusa Chrystusa; Zbuduję Kościół mój; Wierzę w Kościół Katolicki, które pomogą zorientować się w naszej ideologii i odpowiedzą na aktualne pytania. Adres Wydawnictwa: Warszawa, ul. Wilcza 31. Łączymy pozdrowienia.

Józef Grochowski z Tarnowa w swym liście do naszego Wydawnictwa zapytuje jak się organizuje parafie polskokatolickie i jaka jest procedura kościelna i prawna.

Wszystko jak wiemy w tym życiu zaczyna się od człowieka i na nim się kończy. Należy więc napisać pismo do właściwej Kurii Biskupiej gdy chodzi o Tarnów do Krakowa i w piśmie tym prosić o delegowanie kapłana, który zapozna bliżej z ideologią naszego Kościoła.

Pismo takie winni podpisać wszyscy obywatele, którzy pragną Kościoła Polskokatolickiego i chcą czynnie pomagać w Jego misyjnej pracy. Kuria Biskupia po otrzymaniu takiego pisma z adresami poleci któremu z kapłanów, aby się tam udał, zawierał kontakt z ludźmi, zorientował się w sytuacji czy istnieją ku temu odpowiednie warunki a później następuje dalsze działanie.

Oczywiście strona formalno-prawna tej sprawy należy wyłącznie do Kurii Biskupiej i duszpasterza, jeżeli Kuria takiego zamianuje. Kto chce przyczynić się do duchowej wolności naszego wierzącego społeczeństwa — musi działać otwarcie i jawnie. Korzystając w pełni z wolności sumienia i wyznania, która jest zagwarantowana Konstytucją Państwa Ludowego. Łączymy pozdrowienia.

Anekdoty

Leśniczy poucza początkującego myśliwego.
— Zwracam panu uwagę, że to, co biegnie na przedzie, to zawsze zajac, to zaś, co podąża z tyłu, to pies. Dziś strzelamy wyłącznie do zajęcy.

Pewna gazeta otrzymała od wdzięcznego czytelnika następujący list.

— W ubiegłym tygodniu zgubiłem mój pamiętkowy zegarek. Dałem ogłoszenie w waszej gazecie. Skuteczność była prawie natychmiastowa. Już następnego dnia odzyskałem swoją zgubę. Był w kieszeni innego garnituru. Stokrotne dzięki!

Dwóch zabandażowanych pacjentów rozmawia w sali szpitalnej.

— Doktor mówi — powiada jeden z nich — że jestem urodzonym narciarzem.

— Bo?

— Mam ten rodzaj kości, który bardzo łatwo się zrasta.

Energiczny dzwonek u drzwi. Otwiera pani domu. Przed progiem stoi młoda dziewczyna, która pyta:

— Podobno szuka pani pomocy domowej?

— Ależ ja wszystko robię w domu sama! — odpowiada pani domu.

— To świetnie! Właśnie takiego miejsca szukam!

Przed sklepem stoją dwie kury i przyglądają się plastikowym kieliskom do jajek.

— Popatrz — mówi jedna kura do drugiej — jakie ładne wózki dziecięce.

Pewien kierowca przejechał na szosie kurę. Zatrzymał samochód, podnosi kurę i zwraca się do nadbiegającego chłopca.

— Powiedz mi, czy ta kura nie należy przypadkiem do twoich rodziców?

— Chyba nie. Nasze kury są tego samego koloru, ale nie są takie płaskie...

Pewien kierowca zaparkował swój samochód akurat na przejściu dla pieszych. Kiedy powrócił do wozu, czekał na niego milicjant, który — spisując mandat — powiedział z kurtuazją:

— Następnym razem niech pan nie zapomni otworzyć obu drzwi samochodu. W ten sposób piesi będą mogli przejść.

Panowie kongresmeni — woła z trybuny parlamentu amerykańskiego jeden z mówców — to zupełnie skandal! Kobiety amerykańskie wydają na kosmetyki prawie tyle, ile rząd na zbrojenia...

— Odnoszą przy tym znacznie więcej zwycięstw — przerywa mu głos z sali.

W czasie weryfikacji pracowników w pewnym przedsiębiorstwie, zapytano dyrektora:

— Co robi ten brunet, siedzący pod oknem?

— Nic — odpowiada dyrektor.

— A ten blondyn koła drzwi?

— Nic...

— Ładna historia. Oto klasyczny przykład du-blowania tej samej roboty!

PODZIĘKOWANIE

Państwu Józefostwu Tencza (85 Malcolm Avenue, Garfield, New Jersey) tą drogą składamy podziękowanie za ofiarę w postaci 15 dol. złożoną na parafię w Moczydle za pośrednictwem ks. prob. F. Banasia. Redakcji naszego tygodnika.

Ks. mgr TADEUSZ GORGOL
Redaktor Naczelny KTI „Rodzina”

Ks. TRYK CETLAWA
Proboszcz Parafii w Moczydle

LIPIEC

N	21	VII po Zesł. Ducha Św., Praksedy, Wiktora
P	22	Święto Odrodzenia Polski, Marii Magdaleny
W	23	Apolinarego, Libariusza
S	24	Krystyny, Kingi
C	25	Jakuba Ap., Krzysztofa
P	26	Anny, Mirosławy, Grażyny
S	27	Aurelego, Natalii

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej, Redaguje Kolegium, Redaktor Naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 8-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-14-147290 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12. Na odwrocie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie — zł 26, półrocznie — zł 52, rocznie — zł 104. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa. Konto Nr 1-14-147290. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina” za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF 1.13,6 £; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2.10,5 £A i 20,4 £E.

STATKIEM PO WIŚLE

...I oto znów piękne, słoneczne lato do nas zawitało. Przyjemnie spędzać wczasy, urlopy, wakacje w pięknych okolicach. Jedni lubią góry, inni niziny. Ryby, lasy, grzyby, jagody – wszystko przed nami. I woda – przed nami. A więc płynmy statkiem po Wiśle, tak jak to widzimy na fotosach. Uśmiechnięte twarze dzieci, radość i zadowolenie.

Foto FEJUR

